

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 3 (63) | Marzec 2015

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

Będzie bezpieczniej



Pod drogą krajową nr 1 rusza budowa tunelu, który połączy Centrum Targowe PTAK ze strefą aktywności gospodarczej, ułatwiając znacznie życie nie tylko tysiącom kupców, ale i mieszkańcom Rzgowa. Tunel poprawi zdecydowanie bezpieczeństwo ludzi w tej części miasta, usprawni komunikację i będzie jeszcze jednym ważnym impulsem dla rozwoju gminy.

str. 3

MILIONY JAJ Z OVOVITY



Setki milionów jaj każdego roku trafiają z tego zakładu do odbiorców w kraju i poza jego granicami. Przemysł spożywczy korzysta głównie z jaj w postaci proszku i płynów, odbiorcy indywidualni preferują jaja w skorupkach. Ta jedna z najnowocześniejszych tego typu firm w Europie, a z pewnością nie mająca konkurentki w kraju, znajduje się w Prawdzie koło Rzgowa. O Zakładzie Przetwórstwa Jaj „Ovovita” czytaj na str. 9

Spokojnych
Świąt,
dużo radości
i miłego
śmigusa-
dyngusa

Życzy
wszystkim
Czytelnikom
Redakcja



Czytaj w tym numerze:

- Tajemnice polskiego kosmonauty
str. 16
- Długosz w Rzgowie
str. 11, 17
- Śpiewająca Lara
str. 13
- S-8 - zapomniano o ludziach
str. 5

Policjanci ćwiczyli blokady

Na nieczynnym odcinku drogi ekspresowej S-8 w Rzgowie odbyły się ćwiczenia dowódczo-sztabowe policjantów z Komendy Powiatowej Policji powiatu łódzkiego wschodniego mające na celu między innymi podniesienie umiejętności funkcjonariuszy w zakresie tworzenia blokad drogowych.

Policjanci w cyklu rocznym uczestniczą w różnego rodzaju szkoleniach mających na celu podniesienie kwalifikacji i doskonalenie zdobytych umiejętności. Najlepszym sposobem na zapoznanie

się z daną tematyką jest prowadzenie działań praktycznych, które odbywają się w formie ćwiczeń. Jednym z głównych założeń i celów wspomnianych ćwiczeń było formowanie blokad policyj-



nych na drodze oraz sprawdzenie stopnia przygotowania funkcjonariuszy w warunkach zbliżonych do rzeczywistych. Była to również doskonała okazja do przeglądu sprzętu technicznego używanego podczas tworzenia takich blokad, jakim są np. kolczatki mające na celu przebicie ogumienia kół pojazdów usiłujących pokonać policyjną blokadę, a także oświetlenie sygnalizacyjne.

W kilkugodzinnych ćwiczeniach brało udział kilkudziesięciu policjantów.

(GS)

Gratulacje dla Bartka

Bartosz Skibiński – utalentowany 17-letni skrzypek z Prawdy, zdobył III nagrodę w ogólnopolskim kon-

kursie skrzypcowym dla uczniów szkół muzycznych odbywającym się w Toruniu. Bartek występował

w kategorii licealnej, choć jest dopiero w pierwszej klasie liceum i miał za konkurentów starszych skrzypków z tej grupy.

To nie pierwsza i nie jedyna nagroda młodego muzyka, m.in.

w regionalnym konkursie dla młodych skrzypków im. Zenona Płoszaja w Łodzi zdobył II miejsce (I nie przyznano), z kolei na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym w Stalowej Woli

zdołał I miejsce, co zaowocowało przyznaniem mu stypendium artystycznego marszałka województwa łódzkiego.

Gratulujemy!

(ER)

To już dwa lata...

Aż trudno uwierzyć, że od odejścia ks. Tadeusza Malca minęły już dwa lata. Odszedł niespodziewanie, bo choroba okazała się silniejsza od tego

z pozoru surowego kapłana. Charakter górala dał o sobie znać i w rzgowskiej parafii zapewne właśnie dlatego został zapamiętany i doceniony.

W Rzgowie spędził tylko kilka lat, ale zdołał sporo zrobić dla tutejszej społeczności. Niemal do końca doprowadził wielkie dzieło wyposażenia świątyni w znakomite witraże będące dziełem Marii Suwalskiej, a także w nowe okna. Przywró-

cił świątyni również cudowny obraz Madonny. Na jego zlecenie powstała inwentaryzacja miejscowego cmentarza. Z jego inicjatywy powstał też reprint książki jednego z wielkich tutejszych kapłanów – ks. Pawła Załuski.

Jak na człowieka gór przystało, był surowy, ale ci, którzy go poznali bliżej, mówili o jego gołęmbim sercu, wielkiej pracowitości i umiłowaniu drugiego człowieka.

(PO)

DNA zamyka sprawę

Wyjaśniła się wreszcie tajemnica ludzkich szczątków znalezionych w listopadzie ubiegłego roku w pobliżu Zakładu Wodociągów i Kanali-

zacji w Kalinku (pisaliśmy na ten temat w styczniowym numerze „GR”). Badania DNA potwierdziły na sto procent, że znaleziony to Wasil M., oby-

watel Ukrainy, pracujący do zaginięcia u jednej z rodzin w Kalinku. Prokuratura Rejonowa w Pabianicach zamyka sprawę, choć nie udało się jej

wyjaśnić przyczyny śmierci Ukrainca. Jedno jest pewne – na jego ciele nie stwierdzono żadnych obrażeń, sekcja zwłok nie ujawniła też uszkodzeń kości, co może sugerować, że Ukrainiec zmarł naturalną śmiercią. Trzeba jednak dodać, że szczątki były w rozkładzie,

co utrudniło znacznie ich badanie.

Jak nas poinformował komendant komisariatu policji w Rzgowie st. aspirant Andrzej Rosiak, rodzina zmarłego zabrała już jego szczątki, by pogrzebać je na Ukrainie.

(PO)

Komendant Powiatowej Policji powiatu łódzkiego wschodniego poszukuje kandydatów na stanowisko:

technik Zespołu Administracyjno – Gospodarczego
praca na pełny etat, w Tuszynie, wymagane wykształcenie minimum średnie, pożądane osoby zamieszkałe w Tuszynie lub Rzgowie.

Termin składania ofert: 3 kwietnia br.

Miejsce składania ofert: sekretariat Komendanta Powiatowego Policji powiatu łódzkiego wschodniego, 95 – 040 Kuluszki, ul. 11 Listopada 62 f z dopiskiem „oferta zatrudnienia”; dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole Kadr i Szkolenia Komendy Powiatowej Policji powiatu łódzkiego Wschodniego, tel. 44 719 – 62 – 15.

1 procent dla Krystiana

Krystian Sitek, młody rzgowianin, student III roku Politechniki Łódzkiej, uległ wypadkowi i od ponad 100 dni znajduje się w śpiączce. Wcześniej na prośbę Andrzeja Polakowskiego bezinteresownie zaprojektował dla Rzgowa zegar słoneczny, który stanie niedługo na Starym Rynku.

Leczenie rzgowianina jest kosztowne, dlatego Fundacja

„Sedeka” zbiera środki, by umożliwić rzgowianinowi powrót do normalnego życia. Wypełniając PIT możemy odpisać pieniądze dla Krystiana: KRS 0000 33 83 89. Firmy mogą też przekazać darowiznę na konto: 35 1030 1508 0000 0008 1669 1036, z dopiskiem 10627 – Grupa OPP – Sitek Krystian.

(P)

Włamali się do kiosku

Policjanci z Komisariatu Policji w Rzgowie zatrzymali grupę młodych osób (16-19 lat) odpowiedzialnych za dokonanie włamania do kiosku w centrum Rzgowa. Ich łupem padły głównie wyroby tytoniowe wartości 150 zł. Łączne straty jakie poniósł właściciel kiosku sięgają 2 150 zł. Zarzut kradzieży z włamaniem przedstawiono już 19-letniemu łodzianinowi, prawdopodobnie dwójka 16-latków trafi przed oblicze Sądu Rodzinnego.

KRÓTKO

TARGI PRACY po raz trzeci - zorganizowano w ostatni marcowy weekend w hali PTAK EXPO. Kilkudziesięciu pracodawców z Łodzi i województwa, m.in. z Piotrkowa Trybunalskiego i Łasku, oferowało nowe miejsca pracy, nie zabrakło też szkoleń. Swoje oferty przedstawił również m.in. Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi. Wcześniejsze Targi Pracy w Rzgowie zaofiarowały łącznie ponad 800 nowych miejsc pracy. II edycję odwiedziło 4,5 tys. osób.

HALA SPORTOWA w Rzgowie służy mieszkańcom już trzy

lata. Oddano ją do użytku 26 marca 2012 roku. A że współfinansowała ją Unia Europejska, ze wszystkich atrakcji tego nowoczesnego obiektu przez pięć lat korzystamy za darmo. Do końca lutego br. skorzystało z niej ponad 172 tys. osób (tyle było tzw. wejść), początkowo były zajęcia tylko z aerobiku i sportu walki judo, teraz jest aerobic dla różnych grup wiekowych, zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci, wspinaczka, dance z aerobic, badminton, tenis ziemny, joga.

FUNDUSZ SOLECKI – podczas marcowej sesji Rady Miejskiej radni wyodrębnili z budżetu gminy fundusz sołecki.

PTAK MODA OUTLET – otwarty 21 marca br. salon oferuje asortyment z kończącego się sezonu oraz końcówki kolekcji odzieży TOP 200 polskich producentów, m.in. takich marek jak Blue Shadow, Angel Black, Adika, By Mielczarkowski, Edan, Zofix. W stosunku do Ptak Moda – ceny niższe o 50 proc.

MALARSTWO Magdaleny Kapuścińskiej-Borkiewicz, absolwentki PWSSP w Łodzi – wystawę prac malarki można oglądać od 27 marca br. w hali sportowej przy ul. Szkolnej 5.

ZIMA za nami – była wyjątkowo łagodna, prawie bez śniegu i mrozu. Dzięki temu nie dała się ludziom we znaki, pozwoliła

zaoszczędzić sporo pieniędzy na oczyszczaniu dróg ze śniegu i lodu, a także na ogrzewaniu domostw. Oby tylko nie powróciła wiosną!

KONKURS Młodzież zapobiega pożarom” – w eliminacjach powiatowych II miejsce w grupie szkół podstawowych zajęła Natalia Olban ze SP w Rzgowie. Wśród uczniów gimnazjów na III miejscu znalazła się Natalia Jaroniak z Gimnazjum w Tuszynie.

WYCINKA drzew przy drogach powiatowych – w br. gm. Rzgów pozyskała od powiatu ponad 17 m sześciennych.

PIJANI na budowie A-1 – policjanci z KPP powiatu łódzkiego zatrzymali 3 mężczyzn ochrony na budowie

autostrady będących pod wpływem alkoholu. U 43-letniego ochroniarza wykryto 2 promile alkoholu, u pozostałych alkoholu było mniej. Pijani ochroniarze musieli opuścić miejsce „pracy”, teraz zapewne zajmą się nim Temida i pracodawca.

KRADŁ aluminiowe drzwi w jednej z tuszyńskich hal targowych, ale szybko wpadł w ręce stróżów prawa. Drzwi znajdowały się w punkcie skupu złomu, odzyskano je i zwrócono właścicielowi. 30-letni złodziej z Tuszyna dostał się do hali przez wylamane okno. Ponieważ złodziej znany był już policji z wcześniejszych włamań i przyznał się do kradzieży, Temida nie będzie zapewne zbyt pobłażliwa.

Będzie bezpieczniej

dokończenie ze str. 1

Tylko w ubiegłym roku na „Jedynce” w tym rejonie Rzgowa doszło do kilku śmiertelnych wypadków, których ofiarami zostali piesi. To efekt przestarzałego układu komunikacyjnego

nie ułatwiającego życia kupcom i klientom odwiedzającym Miasto Mody, ponadto hamującego rozwój wspomnianej strefy inwestycyjnej. Po wybudowaniu tunelu prawdopodobnie pojawią się kolejni inwestorzy zainteresowani lokalizowaniem w tym rejo-

nie następnych obiektów handlowo-wystawienniczych, na czym zyska również miasto (podatki wpływające do kasy Rzgowa).

Jak będzie wyglądał rzgowski tunel drogowy? Jak nas poinformował mgr inż. arch. Bartłomiej Rusiecki, będzie to betonowa kon-

strukcja zagłębiona w ziemi, przebiegająca pod drogą krajową nr 1. Kierowcy będą mieli do dyspozycji jezdnię z dwoma pasami ruchu (każdy po 3,5 m szerokości), zaś piesi – ponad dwumetrowej szerokości chodnik. Wjazd do tunelu znajdować się będzie w sąsiedztwie restauracji KFC w pobliżu hal targowych. Blisko 200-metrowy odcinek nowej podziemnej jezdni skróci znacznie dojazd do wspomnianej strefy aktywności gospodarczej.

Tunel zaprojektowany przez MOSTY Katowice całkowicie finansuje Centrum Targowe, zaś wykonawcą inwestycji będzie firma MOSTY Łódź, mająca już na swoim koncie wiele inżynierskich obiektów drogowych. Dodajmy, iż budowa tunelu odbywać się będzie bez zamykania którejkolwiek jezdni DK, jako że obok powstaną specjalne objazdy umożliwiające prowadzenie prac budowlanych przy pełnym ruchu na „Jedynce”. Zatem kierowcy będą musieli jedynie zdjąć nogę z pedału gazu. Realizacja inwestycji planowana jest w ciągu 8 miesięcy.

(RP)



Czy rzgowcy samorządowcy udaremnią SKOK NA KASĘ?

Aż trzy razy podczas lutowej sesji Rady Miejskiej oklaskiwano burmistrza Rzgowa. Najhucniej wówczas, gdy mówił o wielkim planowanym „skoku na kasę”, jaki szykuje się w związku z trwającą procedurą zmiany studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Chcemy wierzyć, że oklaski były wyrazem autentycznej troski o gminę, a nie wynikały jedynie z... zazdrości o pieniądze, jakie może zarobić wielu właścicieli gruntów.

Przygotowania do zmiany wspomnianego studium trwają już od dłuższego czasu. Są skomplikowane i czasochłonne, wymagają fachowej wiedzy i...

OBYWATELSKIEGO SPOJRZENIA

...na całą gminę, bo ostatecznie nowe studium zagospodarowania przestrzennego decydować będzie przez wiele lat, może nawet dziesięciolecia, o kształcie gminy, o tym w jakim kierunku będzie się rozwijała, czy pojawią się w niej szkodliwe dla człowieka fabryki, czy też nadal będzie podlódzką oazą ciszy i spokoju. Niewątpliwie wielką zasługą gospodarzy gminy w ostatnich dziesięcioleciach było to, że nie dopuścili do zlokalizowania w niej firm szkodliwych dla środowiska.

Mieszkańcy gminy przekazali już 200 wniosków do uwzględnienia. To bardzo dużo. Wiele z nich dotyczy zmiany przeznaczenia gruntów. Mówiąc krótko – chodzi o to, by pola i łąki mogły stać się terenami inwestycyjnymi, gwarantującymi właścicielom ziemi olbrzymie profity.

- Przesadziliśmy wyraźnie z tymi terenami budowlanymi, gdybyśmy chcieli je uruchomić zgodnie z życzeniami wnioskodawców, gmina

musiałaby wyłożyć 60 milionów złotych, przeznaczając tak wielkie pieniądze na uzbrojenie tych terenów, czyli dostosowanie do nowej funkcji – wyjaśnia burmistrz Konrad Kobus. – Przekształcić możemy dużo działek, tylko skąd wziąć pieniądze na doprowadzenie prądu, wody, zbudowanie dróg? Czy nas na to stać?

Gmina to jeden wielki organizm, który powinien rozwijać się w miarę równomiernie, z uwzględnieniem interesów bliskich i tych przyszłościowych, interesów wszystkich mieszkańców. Tymczasem dziś brakuje w gminie dobrych dróg, doinwestować trzeba wodociągi, nie mówiąc już o kanalizacji, która na wszach prawie nie istnieje. Zdaniem burmistrza K. Kobusa na równomierny rozwój gminy i doprowadzenie jej do poziomu godnego XXI wieku...

POTRZEBA 300-500 MILIONÓW ZŁOTYCH

I znów pojawia się pytanie: skąd wziąć takie pieniądze? Nawet na budowę Domu Kultury czy kanalizacji potrzebujemy pieniędzy z Unii Europejskiej, bo gdyby nie tego typu wsparcie, nie byłoby szans na realizację tych inwestycji.

Zatem te 200 wniosków do studium pojawiło się głównie po to,

by niektórzy mogli zrobić „skok na kasę”. Gdyby wiązało się to tylko z zarobieniem na sprzedawanych gruntach, można byłoby machnąć ręką, wszak każdy chce się dorobić, ale w tym przypadku chodzi także o „skok” na naszą wspólną kasę. Tak, tak – tu nie można mieć wątpliwości - „to może kosztować nas wszystkich” – mówi wprost burmistrz K. Kobus.

Budowanie nowego planu zagospodarowania przestrzennego musi uwzględniać interes wszystkich obywateli – także tych, którzy sprowadzili się tutaj z wielkiej Łodzi, bo szukali ciszy, spokoju i czystego powietrza, także rolników – bo choć jest ich niewiele, nadal pracują i produkują dla nas żywność. Tworzenie studium musi także uwzględniać losy przyszłych pokoleń – naszych dzieci i wnuków. Nie można bowiem całej gminy zamienić na tereny inwestycyjne, wypierając funkcję rolniczą czy rekreacyjną. To przecież oczywiste, ale niektórym pieniądze przysłania zdrowy rozsądek i rozum.

Jeszcze dyskusja o studium nie rozgorzała do czerwoności, a już pojawiają się głosy, że radni hamują rozwój gminy, uniemożliwiają budowanie domów mieszkalnych

itd., a studium zamiast przyczynić się do ożywienia gminy – stanie się hamulcem. Trudno dyskutować o dokumencie, który jeszcze przecież nie powstał, ale warto przypomnieć, że już przed laty...

WYDZIELONO OLBRZYMIĘ TERENY

...pod budownictwo mieszkaniowe, m.in. w rejonie Konstantyny, ale jakoś dużego ze strony inwestorów zainteresowania nie widać. Nie widać też takiego zainteresowania, jakiego oczekują gospodarze gminy, istniejącą od lat strefą aktywności gospodarczej, na której dotąd powstają jedynie obiekty Miasta Mody. A chciałoby się, by takich inwestorów w gminie było przynajmniej kilku.

Rzgowskich radnych czeka teraz wielka batalia i niezwykle trudne działanie. Autorzy tych 200 wniosków będą walczyli o swój interes, a radni będą musieli ich przekonać, że ważniejszy jest interes ogółu, całej gminy. Zadanie trudne, niemal niewykonalne, ale konieczne. Będzie to pierwszy sprawdzian dla wielu nowych samorządowców, wszak mieszkają też w tej gminie i nie uda im się uniknąć nacisków.

(P)



Od wydawcy

Mamy wiosnę

W naszych sercach pojawia się nadzieja, tzn. rodzą się pewne oczekiwania. Są one związane z uczuciami, z karierą, ale również z biznesem, w tym prowadzonym w centrach handlowych w Rzgowie. W ostatnich miesiącach odbyły się dwie edycje targów międzynarodowych. Widać wzrost profesjonalizmu i efektywności nawiązywania kontaktów w każdej edycji. Mniejsi przedsiębiorcy w następnych odsłonach oczekują, że targi obejmą nie tylko wielkich wystawców, ale „trafią pod strzechy”. Musimy jednak wszyscy przejawiać więcej inicjatywy także na tym polu.

Z wiosną pojawili się kupcy ze Wschodu, jest ich więcej z Białorusi, przyjeżdżają też dawno nie widziani Ukraińcy, co wiąże się chyba z częściową normalizacją sytuacji we wschodniej Ukrainie i stabilizacją na rynkach walutowych. Trzeba przyznać, że w drugiej edycji targów kupcy z Zachodu przekroczyli drogę krajową nr 1 i oglądali kolekcje w obiektach Polskich Centrów Handlowych PTAK, co również budzi nadzieję i oczekiwania na kolejny choć w miarę udany sezon. Powoli otwiera się dla nas także rynek skandynawski, do niedawna raczej mało zainteresowany polską odzieżą.

I jeszcze jeden optymistyczny sygnał. Zaczyna dziać się sporo w branży budowlanej, co widać także w realizacji wielu inwestycji w Rzgowie i okolicy. Jeśli powstają nowe hale produkcyjne, magazynowe i handlowe – to znaczy, że rośnie ruch w interesie, że w Rzgowie nie ma marazmu i zastoju.

W tym wiosennym czasie życzymy naszym Czytelnikom spełnienia oczekiwań, oraz przeżywania Świąt Zmartwychwstania Chrystusa w rodzinnym radosnym gronie.

(WP)



O CIASTACH, POGODZIE I SŁODKOŚCIACH... BEZ CUKRU

W latach wszechwładnej reglamentacji trzeba było dokonywać cudów, by dostarczać ludziom słodkości i znakomitych ciast. Rzgowska cukiernia Jana Nicińskiego otrzymywała na miesiąc przydziałowe 50 kilogramów cukru, a tyle potrzebowała dziennie. Mimo tych trudności aprowizacyjnych, radziła sobie niezłe i ruch w interesie był duży.

- Jak to było możliwe? Gdy wezwali mnie do urzędu finansowego w Łodzi i zapytali, jakim cudem udaje mi się robić tak wielką produkcję, odparłem, że wytwarzam wyroby cukiernicze bez... cukru, czyli ciasta francuskie, wafłowe – wspomina pan Jan. – Na szczęście uwierzyli w moje słowa.

NIE ZAWSZE BYŁO SŁODKO

W rodzinie pana Jana nie było tradycji cukierniczych. Ojciec zajmował się stolarstwem. Gdy po wojnie rodzina osiedliła się w Rzgowie, w Polsce nie było jeszcze zbyt wielu fabryk mebli czy okien, więc tacy rzemieślnicy jak Niciński mieli pełne ręce roboty. Jego syn postanowił jednak zająć się czymś zupełnie innym, czyli cukiernictwem. W 1970 roku przedstawił kolejnego pokolenia Nicińskich rozpoczął zatem praktykę w jakże odmiennym fachu. A że uczył go sam Jan Gaede, legenda łódzkiego cukiernictwa, który miał swój zakład u zbiegu Targowej i Główniej, rzgowianin niezłe poznał tajniki wypieku ciast i wytwarzania słodkości.

W latach siedemdziesiątych w grodzie nad Nerem monopol na produkcję żywności i handel miała miejscowa GS, ale już powoli do głosu dochodziła – dzięki Gierkowskiemu otwarciu na świat i wolny rynek – prywatna inicjatywa. Wciąż jednak przebiła się powoli, bardzo nieśmiało.

W 1977 roku, na krótko przed Bożym Narodzeniem, wystąpiłem do ówczesnej Gromadzkiej Rady Narodowej o wydanie zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, czyli produkcję ciast. W samym centrum miasta, w posesji Stachowiczów, od podwórka, wypiekałem znakomite serniki, placki drożdżowe. Ser był tani, więc i te moje wyroby nie były drogie. W pewnej chwili jeden z urzędników uświadomił mi okrutną prawdę, że mogę produkować słodkości, ale nie wolno mi ich sprzedawać. Cóż miałem robić? Wystąpiłem do Sanepidu, by zaakceptował lokal na sklep, a tu same problemy. Urzędnicy wypytują, skąd wezmę surowce, szukają dziury w całym. Wreszcie ląduję



u samego naczelnika gminy, a tego interesuje, ile wyprodukuję ciast trwałych, czyli takich do przechowywania przez 30 dni, półtrwałych i nietrwałych, czy będę konkurencją dla GS. Zaskoczyło mnie to, bo nigdy w ten sposób nie określałem swoich wyrobów. Ostatecznie podałem wszystko w kilogramach. Na zakończenie naczelnik stwierdził krótko: „Na pewno nie pozwolę na żadną konkurencję!” Chodziło oczywiście o wspomnianą GS. Ostatecznie na trzy dni przed świętami dostałem pozwolenie.

W niewielkim Rzgowie czynnych było kilka cukierni. Każda walczyła o klienta. Nicińskiemu udawało się jednak utrzymać na powierzchni przez te 38 lat. Jak twierdzi, nie było ani jednego dnia bez pracy.

SYN - CUKIERNIK Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Jeszcze kilkanaście lat temu w rynku w domu Stachowiczów znajdował się sklep Nicińskiego. W latach dziewięćdziesiątych Rzgów w przyspieszonym tempie zaczął zmieniać oblicze, dostosowując się do rewolucji, jaka za sprawą Ptaka dokonywała się na dawnych piaskach i gliniankach przy wylocie na Piotrków. Niciński też postanowił unowocześnić swoją firmę, uruchamiając nowy sklep istniejący do dziś w pierzei zachodniej.

Gdy rozmawiamy o firmie i wypiekach właśnie w tym lokalu, pan Jan nie ukrywa swojej fascynacji cukiernictwem. Twierdzi, że wbrew pozorom produkcja ciast jest bardzo frapująca, pełna tajemnic. – Tu nie

ma mowy o nudzie, bo każdy dzień jest inny, wystarczy zmiana temperatury i wilgotności i ciasto zaczyna się zachowywać zupełnie inaczej niż wczoraj. A do tego po prostu lubię ciasta, jestem łasuchem! To swoiste „wyznanie wiary” rzgowskiego cukiernika wyjaśnia całkowicie jego oddanie temu zawodowi.

- Przyszłość firmy? Klienta trzeba zdobywać różnymi sposobami – przede wszystkim jakością wypieków, ale i ceną. U nas kilogram sernika kosztuje 13 złotych, a w Łodzi – 25. Inne ciasta również są tu znacznie tańsze.

W ślady ojca poszedł jedynie jeden syn Nicińskiego – Tomasz. Od najmłodszych lat pomagał w cukierni, ukończył szkołę gastronomiczną i jest technikiem żywienia, czeladnikiem cukiernictwa. Ten zawód to jego pasja.

- Specjalizujemy się w wyrobach produkowanych na naturalnych składnikach, i większość naszych klientów potrafi to docenić. U na po prostu nie ma chemii, nie stosujemy ulepszcaczy. Do tego wszystkiego wytwarzamy po trochu, by ciasta były świeże i smaczne. Chciałbym, aby tak było i w przyszłości.

Pan Jan jest zadowolony z tych słów syna Tomasza. Cukiernia Nicińskich będzie kiedyś w dobrych rękach!

(RP)

Nie jest problemem wyjść z więzienia tylko poradzić sobie z wolnością

To są słowa Ryśka, bylego więźnia. On i wielu innych, zarówno mężczyzn jak i kobiet, od ponad roku uczestniczą w projekcie współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, w którym sprawdzamy działanie nowego narzędzia wsparcia wobec osób, które opuściły zakład karny i mają trudności z odnalezieniem się w rzeczywistości społecznej i zawodowej po zwolnieniu. Projekt nazywa się: „Pomost – model aktywnej formy wsparcia osób karanych”. Jego realizatorami są: Fundacja „Uwolnienie” z Łodzi oraz jej partnerzy – Powiatowy Urząd Pracy w Zgierzu i Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń Kupców i Przedsiębiorców z Łodzi.

Bezpośrednią inspiracją do podjęcia się realizacji tego projektu była analiza sytuacji byłych więźniów, a zwłaszcza prze-

rażająca konstatacja, że blisko połowa z nich ponownie trafia za kratki. Większość, po okresie pobytu w warunkach izolacji, zmagają się z problemami takimi, jak: brak pracy, brak miejsca zamieszkania, niskie kwalifikacje zawodowe i społeczne oraz stygmatyzacja, w każdej możliwej sferze życia. Publiczne instytucje wsparcia zawodowego i społecznego, działając niezależnie od siebie, świadczą zazwyczaj doraźne i wybiórcze wsparcie, co oznacza, że nie są w stanie efektywnie i trwale wpłynąć na sytuację zawodową i społeczną osoby karanej.

Innowacyjnym narzędziem aktywizowania byłych więźniów w naszym projekcie jest tzw. Pracownia Aktywizacji. Jest to miejsce, do którego może zgłosić się osoba wychodząca z zakładu karnego, w którym podejmuje się zespołowe, zróżnicowane działania na rzecz reintegracji zawodowej oraz budowania w uczestnikach

nowego potencjału społecznego. Pracownia jest wyposażona w komputery, a jej uczestnicy są przygotowani do aktywnego poszukiwania pracy, dzięki szkoleniom kompetencyjnym i zawodowym oraz wsparciu opiekunów i specjalistów z instytucji partnerskich. Pomoc świadczona w Pracowni Aktywizacji jest dostosowana do indywidualnych potrzeb i możliwości każdego uczestnika, a znalezienie pracy, w stopniu większym niż zwykle, zależy jest od jego aktywności i determinacji.

Pakiet szkoleń kompetencyjnych obejmuje standardowe oraz specjalistyczne szkolenia przygotowujące do poszukiwania pracy, między innymi, certyfikowany Trening Zastępowania Agresji (ART). Dzięki temu łatwiejsze staje się konkurencja z innymi na rynku pracy oraz utrzymanie zatrudnienia, wzrastają szanse na unormowanie relacji z najbliższym

otoczeniem społecznym. Maleje prawdopodobieństwo powrotu do przestępstwa. Wprowadzenie innowacji do praktyki i polityki społecznej ułatwia specjalnie opracowany poradnik zawierający praktyczne wskazówki i instrukcje dla przyszłych użytkowników narzędzia, działających w różnych warunkach instytucjonalnych - organizacji pozarządowych, instytucji rynku pracy i wsparcia społecznego, podmiotów gospodarczych.

Wyniki działania Pracowni Aktywizacji w trakcie realizacji projektu są bardzo obiecujące. Porównując statystyki innych instytucji wsparcia zawodowego, przy wydatkowaniu porównywalnych środków na aktywizację, nasi uczestnicy znacznie łatwiej i szybciej uzyskują zatrudnienie, co bez wątpienia świadczy o skuteczności nowego rozwiązania. Liczymy na to, że po wprowadzeniu tej innowacji do państwowego systemu pomocy,

osoby karane będą lepiej przygotowane do aktywnego poszukiwania pracy, będą też w stanie poradzić sobie w różnych sytuacjach życiowych w sposób akceptowany społecznie, bez agresji i przemocy. Z kolei instytucje pomocy i wsparcia społecznego zyskają możliwość stosowania wobec osób z dużymi problemami na rynku pracy nowego, skutecznego narzędzia aktywizacji.

Dzięki współdziałaniu różnych środowisk w realizacji poszczególnych zadań, innowacja będzie wykorzystywała w sposób optymalny możliwości i zasoby współpracujących środowisk. W wymiarze szerszym i docelowym, zastosowanie naszego rozwiązania przyczyni się do zmiany sytuacji społecznej i zawodowej osób opuszczających zakłady karne. Tym samym, zmniejszy się ilość osób trafiających ponownie do więzienia, co będzie miało skutki nie tylko dla samych więźniów ale także dla całego społeczeństwa, gdyż zmniejszą się wydatki na więziennictwo oraz na pomoc socjalną.

Dorota Gajć – Fundacja „Uwolnienie” Łódź

ZAPOMNIANO O LUDZIACH

Niektórzy urzędnicy traktują ludzi jak przedmioty. Działają z pozycji siły, a wymagane przez prawo obowiązkowe konsultacje bardziej przypominają pozorowane działania niż rzeczywiste ruchy w interesie pokrzywdzonych. Także wymagane prawem zobowiązania inwestora względem ludzi, którym inwestycja niejednokrotnie zdemolowała życie, traktują jako zło konieczne.



Budowa drogi ekspresowej w gminie Rzgów już na etapie projektowania inwestycji wzbudzała emocje. Ludzie zgłaszali wiele uwag i postulatów, bo dostrzegali sporo zagrożeń dla swoich interesów. Realizacja tak potężnej inwestycji drogowej musiała spotkać się z licznymi zastrzeżeniami, co zresztą było zrozumiałe. Podczas spotkań niby-konsultacyjnych – dziś ludzie mówią, że inwestor i projektant nie mówili całej prawdy o inwestycji, pokazywali cząstkowe plany, na podstawie których trudno było wyrobić sobie zdanie na temat budowy S-8 – obiecywano uwzględnienie

argumentów ludzi. Gdy inwestycja ruszyła i zaczęły się wyłaniać jej poszczególne elementy, na jakiegokolwiek ingerencje – jak się okazało – było już za późno. „Plan jest święty, nie można nic zmieniać” – argumentowano. Dodawano jednocześnie: „Inwestycję finansuje Unia Europejska i nie wolno niczego zmieniać”.

Gdy wreszcie ekspresówkę oddano do użytku, zaczęły się prawdziwe schody. Okazało się, że tu i ówdzie

ODCIĘTO ROLNIKOM DOJAZD DO PÓL

... gdzie indziej źle wykonano drenaż i woda zamiast

splywać do rowów pozalewała pola i łąki. Nie było sesji Rady Miejskiej w Rzgowie, na której nie mówiono by o tych sprawach. Ówczesny burmistrz słał więc pisma do inwestora, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych i Autostrad w Łodzi, ale ta zwlekała z jakąkolwiek odpowiedzią. Szły też pisma od radnego z rejonu Guzewa i Babich - Wiesława Gąsiorka. Dopiero po wielomiesięcznych interwencjach inwestor raczył pojawić się i przyznać łaskawie w wielu przypadkach rację mieszkańcom. Cóż z tego, jeśli z realizacją słusznych postulatów nadal było jak przed miesiącami.

- Mam już dość tej szarpaniny – mówi zirytowany radny Gąsiorek. – Napotykam bezustannie na mur obojętności i lekceważenia mieszkańców. Gorzej – inwestor lekceważy też samorząd i czuje się bezkarny

Na dowód Gąsiorek pokazuje stertę pism. 22 września ubiegłego roku pisał do burmistrza Rzgowa, by ten wsparł działania radnego i zmusił GDDKiA w Łodzi „do wyegzekwowania ustaleń, jakie zapadły podczas spotkań w dniach 30 czerwca i w dniu 8 lipca podczas wizji lokalnej”. Jak pisze radny, Dyrekcja „zobowiązała się aby w trybie pilnym przystąpić do rozwiązania zaniedbań”, ale do końca września nic nie zrobiła w tej sprawie, „twierdząc iż władze GDDKiA podchodzą do

tych problemów w sposób lekceważący”.

W połowie stycznia br. burmistrz Rzgowa – tym razem już nowo wybrany w listopadzie Konrad Kobus – znów ponaglił inwestora, by zrealizował swoje zobowiązania sprzed ponad półroczna. Jeden z punktów dotyczy umożliwienia właścicielom okolicznych pól korzystania z przejścia dla zwierząt znajdującego się pod drogą ekspresową, inny mówi o poprawie odwodnienia pól po stronie południowej od trasy S-9, bo „prace te wykonane zostały bez starannych pomiarów”, bo woda płynie w odwrotnym kierunku niż powinna i zalewa pobliskie pola. Również od strony północnej na wysokości przepustu tworzy się zastoisko wody, „ponieważ nie udrożniono rowu”. Pola zalewane są też w rejonie wsi Czyżeminek, co naraża właścicieli na straty i „może doprowadzić do katastrofy budowlanej i innych nieszczęść ludzkich”.

Po niemal miesiącu kierownik projektu unijnego z GDDKiA wyjaśnia burmistrzowi Rzgowa, że „nie istnieją prawne możliwości” udostępnienia przejścia dla zwierząt dla potrzeb gospodarzy okolicznych mieszkańców. Jeśli idzie o zalewanie pól w rejonie Czyżeminka

ZNOW BUTA I SPYCHOTECHNIKA

...z której wyłania się jeden wniosek: winni są właściciele zalewanych pól.

Warto zatrzymać się dłużej przy owym przejściu dla zwierząt. Kosztowne i wygodne dla czworonogów, o podobnym dla rolników projektant nie pomyślał, bo przecież oznaczałoby to dodatkowy wzrost kosztów inwestycji. Już wcześniej dyrektor GDDKiA w Łodzi Iwona Renata Zatorska-Sytyk wyjaśniała upartemu radnemu Gąsiorkowi, że wspomniane przejście pod S-8 zostało zaprojektowane zgodnie z postanowieniem regionalnego dyrektora środowiska w Łodzi ze stycznia 2010 r. Tego akurat Gąsiorek nie negował, lecz oczekiwał korekty tej decyzji i uwzględnienia potrzeb nie tylko zwierzątek, ale i... ludzi. Ale do tego postulatu pani dyrektor nie raczyła się ustosunkować. A szkoda, bo okazuje się, można tylko trochę pogłębić to przejście, by pomóc i ulżyć rolnikom. Potrzeba jednak trochę dobrej woli i elastyczności. A jeśli idzie o stary drenaż, którego nie było na żadnych planach, wykonawca inwestycji w przypadku natrafienia powinien go uwzględnić i naprawić zapewniając pełną funkcjonalność – pouczała pani dyrektor.

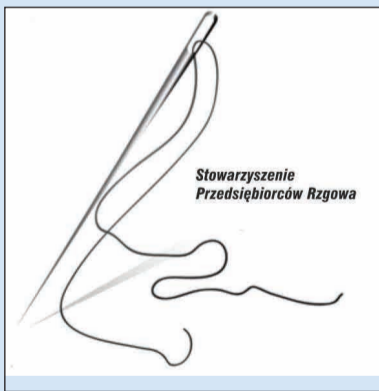
Droga S-8 znakomicie służy kierowcom, ale jednocześnie spędza sen z powiek wielu rolnikom i właścicielom gruntów w rejonie Prawdy, Guzewa czy Czyżeminka. Najwyższy czas, by z taką samą troską jak podróży na tej nowoczesnej arterii i zwierzątko żyjące w okolicznych lasach potraktowano rolników mających w pobliżu pola.

(PO)

W grupie bezpieczniej

To trudne do uwierzenia ale w dalszym ciągu wiele osób nie wie, że od maja 2011 roku w gminie Rzgów funkcjonuje wyjątkowy program grupowego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków, przygotowany przez firmę PZU-Życie SA i adresowany do przedsiębiorców skupionych wokół Stowarzyszenia Przedsiębiorców Rzgowa. Ochrona ubezpieczeniowa obejmuje nie tylko właścicieli firm, ich współmałżonków i dorosłe dzieci, ale także pracowników tych firm, ich współmałżonków oraz ich dorosłe dzieci.

Grupa ta - dzięki wsparciu i doradztwu ze strony przedstawicieli PZU-Życie SA - składająca się przede wszystkim z właścicieli pracowników firm funkcjonujących w rzgowskich centrach handlowych, zdała trudny egzamin na wymagającym rynku ubezpieczeniowym.



Z tego powodu od marca br. wdramy z naszym partnerem zmodyfikowany i rozszerzony program ubezpieczenia, który umożliwia nam objęcie taką ochroną grupową również przedsiębiorców z miasta i gminy Rzgów wraz z ich partnerami i pełnoletnimi dziećmi oraz pracownikami, którzy wyrażą taką wolę. Zmodernizowana polisa, poza ubezpieczeniem podstawowym uwzględniającym wypłaty z tytułu zgonów, urodzeń dzieci

i nieszczęśliwych wypadków, obejmuje również ciężką chorobę małżonka, operacje chirurgiczne oraz skutki leczenia specjalistycznego. Dodatkowo PZU-Życie SA oferuje pakiet Klubu PZU POMOC W ŻYCIU, który zapewnia korzystanie z wielu rabatów i usług w ramach programu consierge. Nasza polisa gwarantuje zakres ochrony ubezpieczeniowej niedostępny poza grupą za niewygórowane składki ubezpieczeniowe w wysokości 56 zł/miesięcznie za pakiet pełny i 47 zł/miesięcznie za pakiet podstawowy. Brak w niej ankiet i badań medycznych a ochrona działa permanentnie przez cały okres członkostwa w grupie, tak w życiu zawodowym, jak i prywatnym na całym świecie (śmierć, urodzenie dziecka, uszczerbek na zdrowiu).

Uzupełnieniem i rozwinięciem tej polisy jest specjalny pakiet medyczny „Opieka Me-

dyczna S”, realizowany przez nas z tym samym partnerem od grudnia 2013 r. Dzięki niemu mamy prosty i szybki dostęp do profesjonalnych usług medycznych na terenie całej Polski poprzez korzystanie z nielimitowanych i bezpłatnych porad lekarzy-specjalistów 25/pakiet STANDARD/ lub 16/pakiet STANDARD/ specjalności, w tym m.in. alergologa, chirurga ogólnego, dermatologa, diabetologa, endokrynologa, gastrologa, ginekologa, kardiologa, nefrologa, neurologa, okulisty, ortopedy, otolaryngologa, pulmonologa, reumatologa, onkologa, hepatologa, hematologa, chirurga onkologa, audiologa, anestezjologa, pediatri i urologa. Nie są potrzebne skierowania od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, a termin bezpłatnej wizyty zostanie wyznaczony maksymalnie w ciągu 5 dni roboczych. Dodatkowo

- w ramach pakietu - można wykonać ponad 200 podstawowych i specjalistycznych badań diagnostycznych. Członkowie grupy nie tracą czasu w kolejkach i telefonicznie wyznaczają wizyty w dogodnych dla siebie terminach, mają także dostęp do czynnej całą dobę infolinii oraz bezpłatnego przeglądu stomatologicznego raz w roku i 20% zniżki na stomatologię zachowawczą. Pakiet medyczny obejmuje również bezpłatne prowadzenie ciąży w zakresie opieki lekarza ginekologa, konsultacji i badań diagnostycznych. Mogą do niego przystąpić również wszyscy przedsiębiorcy z miasta i gminy Rzgów, ich współmałżonkowie i partnerzy życiowi oraz dzieci do 24 roku życia.

Warto rozważyć taką możliwość.

Osobą do kontaktu w tych sprawach jest agent PZU-Życie SA pani Larysa Zdziechowska e-mail lzdziechowska@agentpzu.pl.

Jerzy Romański
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa



Program ubezpieczenia PZU Doradca dla najemców CH PTAK

Szanowni Państwo,

Specjalnie dla najemców CH Ptak wspólnie ze STOWARZYSZENIEM PRZEDSIĘBIORCÓW RZGOWA przygotowaliśmy kompleksowy program ubezpieczenia PZU Doradca.*

Wyjątkowa formuła tego ubezpieczenia stwarza Państwu możliwość zabezpieczenia zgromadzonych w Centrum Handlowym środków obrotowych na wypadek pożaru, zalania czy też innych zdarzeń losowych. Dodatkowo każda z opcji do wyboru zawiera również w pakiecie ubezpieczenie Państwa firmy od odpowiedzialności cywilnej na terenie całego kraju, w tym również odpowiedzialność za szkody wyrządzone w mieniu należącym do CH PTAK.

Dlaczego warto skorzystać z naszej oferty?

Program ten zapewni Państwu:

- pełną ochronę majątku firmy i odpowiedzialności cywilnej za szkody

PONIŻEJ PRZEDSTAWIAMY PROPOZYCJĘ KILKU OPCJI UBEZPIECZENIA

PRZEDMIOT UBEZPIECZENIA	OPCJA I	OPCJA II	OPCJA III	OPCJA IV
Środki obrotowe od ognia i innych żywiołów	50 000 zł	100 000 zł	200 000 zł	300 000 zł
OC + OC najemcy	100 000 zł	100 000 zł	100 000 zł	100 000 zł
SKŁADKA ROCZNA	250 zł	300 zł	400 zł	500 zł

W zależności od Państwa potrzeb możemy również przygotować indywidualną ofertę obejmującą wyższe sumy ubezpieczenia.

ZAKRES UBEZPIECZENIA DLA ŚRODKÓW OBROTOWYCH

PZU SA odpowiada za szkody w ubezpieczonym mieniu powstałe w wyniku:

- następujących zdarzeń losowych: ognia, huraganu, deszczu nawalnego, powodzi, gradu, lawiny, naporu śniegu lub lodu, uderzenia pioruna, eksplozji, upadku statku powietrznego, upadku drzew lub budowli,

wyrządzone osobie trzeciej; produkt obejmuje swoim zakresem wszystkie istotne ryzyka związane z prowadzeniem działalności gospodarczej,

- jedną polisę chroniącą od wielu ryzyk,
- oszczędność czasu poprzez prostą procedurę zawarcia umowy ubezpieczenia i minimum formalności,
- zabezpieczenie kredytu – prestiż i stabilność firmy PZU gwarantuje, że nasza polisa jest akceptowana w każdym banku lub firmie leasingowej jako zabezpieczenie,
- sprawną i rzetelną obsługę przez cały okres trwania umowy gwarantowany przez markę PZU SA – lidera branży ubezpieczeniowej na rynku nie tylko polskim, ale również środkowo-europejskim,
- najszerszy zakres ochrony za niską składkę.

trzęsienia ziemi, osuwania i zapadania się ziemi, uderzenia pojazdu, huku ponaddzwiękowego, dymu i sadzy;

- następstw szkód wodociągowych;
- dewastacji do kwoty 1000 zł
- akcji ratowniczej prowadzonej w związku z wypadkiem ubezpieczeniowym objętym zakresem ubezpieczenia.

W praktyce oznacza to, że wypłacimy odszkodowanie za np.:

- spalenie lub/i zniszczenie towaru przez dym wskutek pożaru hali,
- zalanie towaru wskutek deszczu nawalnego przez nieszczelny dach hali,
- zalanie towaru wskutek samoczynnego uruchomienia się instalacji tryskaczowych lub zraszaczowych nawet jeśli uruchomienie będzie spowodowane awarią, a nie pożarem,
- zawalenie się dachu hali pod naporem śniegu i lodu.

UWAGA!

Specjalnie dla Państwa - najemców CH PTAK ubezpieczymy Państwa środki obrotowe na **I RYZYKO**. Oznacza to, że ewentualne odszkodowanie zostanie wypłacone w wysokości poniesionej straty, maksymalnie do ustalonej w polisie sumy ubezpieczenia. Przy wypłacie odszkodowania nie stosujemy „zasady proporcji” ani żadnych potrąceń co oznacza, że nie ma znaczenia różnica pomiędzy sumą ubezpieczenia wskazaną w polisie a faktyczną całkowitą wartością Państwa mienia. Gwarantujemy to naszą marką PZU SA.

PRZEDMIOT I ZAKRES UBEZPIECZENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ

Przedmiotem ubezpieczenia jest odpowiedzialność cywilna Państwa jako najemców CH PTAK na terenie całego kraju za szkody na osobie lub szkody rzeczowe wyrządzone osobie trzeciej w związku z prowadzeniem przez Państwa działalności gospodarczej lub posiadanym mieniem, które jest wykorzystywane do działalności. Dodatkowo rozszerzamy zakres ubezpieczenia o odpowiedzialność cywilną za szkody rzeczowe w nieruchomościach lub rzeczach ruchomych, z których Państwo korzystacie na podstawie umowy najmu, dzierżawy, użyczenia, leasingu lub innej podobnej formy korzystania z rzeczy, w związku z prowadzeniem przez Państwa działalności gospodarczej.

W praktyce oznacza to, że wypłacimy odszkodowanie za np.:

- upadek i złamanie ręki klienta w Państwa box-ie;
- zarysowanie, urwanie lusterka lub inne uszkodzenie cudzego samochodu wskutek przenoszenia przez Państwa Waszego towaru z samochodu do hali;
- nieumyślne stłuczenie szyby lub uszkodzenie budynku hali.

Zapraszamy Państwa do współpracy. Szczegółowe informacje na temat oferty oraz zapisy do Programu dostępne pod adresami:

Szymon Pabin
Agencja Ubezpieczeniowa PZU SA
e-mail: spabin@partnerpzu.pl
tel: 502 350 999

Jerzy Romański
Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa
e-mail: biuro.ofsk@gmail.com
tel: 500 068 993

☎ 801 102 102
pzu.pl



*Program dedykowany jest dla Klientów, którzy dotychczas nie posiadają w PZU SA ubezpieczenia mienia znajdującego się na terenie CH PTAK

Innowacje potrzebne jak tlen

Wywiad z prorektorem ds. współpracy zagranicznej, kierownikiem Katedry Gospodarki Światowej i Integracji Europejskiej Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego – prof. zwyczaj. Zofią Wysokińską

- Jakie są kluczowe warunki zrównoważonego rozwoju polskiej gospodarki?

- Aby przetrwać w trudnych warunkach gospodarczych i sprostać konkurencji na rynku globalnym, firmy nie mogą jedynie konkurować cenami ale powinny oprzeć się na projektowaniu innowacyjnych produktów w oparciu o nowoczesne wzornictwo. Według teorii ekonomii innowacyjność jest podstawowym czynnikiem wzrostu konkurencyjności firm i gospodarki jako całości. Tworzenie innowacyjnych projektów opierających się na innowacyjnych pomysłach i wzorach tworzonych przez kreatywnych pracowników powinno być strategicznym celem każdej firmy w nowoczesnej, otwartej na świat gospodarce. Innowacje, poprzez skuteczne wykorzystanie idei, umożliwiają projektowanie rozwoju nowych, nieznanych wcześniej produktów, usług i procesów. Takie i tylko takie nowe, dobre projekty są obecnie źródłem przewagi konkurencyjnej firm i wiele z nich powstaje w oparciu o przewidywanie przyszłych trendów rynkowych.

Sektory kreatywne są motorem wzrostu gospodarczego w całej UE i innych krajach wysoko rozwiniętych - w samej tylko UE przyczyniają się to wytworzenia ponad 5% PKB. Innowacje wzornicze pozwalają na tworzenie innowacyjnych produktów i usług, pozwalając firmom na otwarcie nowych źródeł przychodów i konkurowanie za granicą na nowych rynkach zbytu. Pozwala to na wzrost eksportu, redukcję jednostkowych kosztów i cen dzięki umiędzynarodowieniu produkcji i sprzedaży. Nowoczesne wzornictwo obok innowacji opartych na wdrażaniu nowych procesów produkcji staje się decydującym czynnikiem wzrostu konkurencyjności firmy, branż i gospodarki jako całości.

- Zatem wzornictwo to nie tylko interes klienta szukającego atrakcyjnej tkaniny czy dobrze skrojonego garnituru...

- Na wdrażaniu nowoczesnego wzornictwa korzystają wszystkie firmy - duże, małe i średnie - dzięki łączeniu innowacyjnego i nowoczesnego wzornictwa z najwyższą jakością produkcji, wspierających politykę firm w dziedzinie projektowania i kosztów wytworzenia oraz cen sprzedaży towarów i usług. Taka współpraca sektora nauki i edukacji wyższej w zakresie nowo-

czesnego wzornictwa i projektowania produkcji ze sferą ekonomii opartej na wiedzy, nowoczesnych metodach i modelach biznesowych wymaga wsparcia instytucji rządowych na szczeblu centralnym i lokalnym w celu lepszego wykorzystania inwestycji i aktywów niematerialnych (np. nowoczesne projektowanie,

miliardów € w 2008 roku. Rosja stała się pierwszym rynkiem eksportowym unijnych produktów tekstylnych i odzieżowych (11,9% eksportu ogółem), a następnie Szwajcaria (11,7%), US (10,7%), Turcja (5,6%) i Tunezja (5%). Głównymi dostawcami do UE były Chiny (39% ogółu importu w ujęciu wartościowym),

oparte na modzie i wzornictwie (fashion and design industries) dostarczają ok. 8% europejskiej wartości dodanej w dziedzinie przetwórstwa przemysłowego, ale cechują się niskim lub ujemnym tempem wzrostu gospodarczego. Wśród wymienionych sektorów przemysłu doceniono znaczenie Polski, m.in. w sekto-

mentach strategicznych regionu łódzkiego ?

- W pierwszej połowie lat 90. XX wieku Polska była najważniejszym dostawcą odzieży męskiej i drugim dostawcą odzieży damskiej na rynek niemiecki i na rynki krajów zachodniej Europy. Pozycja przemysłu włókienniczego i odzieżowego, wywalczona głównie przez producentów z regionu łódzkiego - w ramach tzw. przerobu uszlachetniającego, czyli nie markowej produkcji na zlecenie zachodnioeuropejskich odbiorców - mimo otrzymania w roku 1996 pełnego dostępu do rynku UE uległa drastycznemu załamaniu w końcu lat 90. na skutek bardzo silnej konkurencji tańszych dostawców z Azji Południowo-Wschodniej oraz Turcji. Tradycje rozwojowe w tym sektorze są ogromne, ale brak w nim innowacyjnych rozwiązań użytkowych i nowoczesnych atrakcyjnych wzorów tak niezbędnych do uzyskania zadowolenia coraz bardziej wymagających klientów, dokonujących wyborów zakupowych w warunkach rosnącej konkurencji dostawców zagranicznych.

- Wytwórcy naszego regionu, mimo tradycji i sporych osiągnięć nie wytrzymali konkurencji tanich rynków Wschodu, ale powoli odbudowują swoją pozycję...

- Trzeba pamiętać, że w dokumentach strategicznych regionu i samej Łodzi przemysł tekstylny-odzieżowy praktycznie nie istniał do czasu odnotowania jego liczącej się wciąż pozycji w roku 2013, kiedy to zarówno w Aktualizacji Strategii Rozwoju Województwa Łódzkiego (str. 82) jak i w Projekcie Regionalnej Strategii Innowacji dla Województwa Łódzkiego LORIS 2030 (str. 20) zostało odnotowane istotne znaczenie nowoczesnego przemysłu włókienniczego i mody (w tym wzornictwa) wśród 5 głównych branż specjalizacji regionu do roku 2030. W najbliższych latach realizacja Strategii UE Europa 2020, niezbędne jest jednak podjęcie wysiłku zmierzającego do podniesienia konkurencyjności tego sektora, przez konsekwentną współpracę sfery nauki i instytucji naukowo-badawczych ze sferą biznesu w celu poprawy atrakcyjności rodzimych produktów przez wzrost m.in. innowacyjności produkowanych w naszym kraju tkanin i dzianin oraz stworzenie atrakcyjnego i nowoczesnego wzornictwa użytkowego.

Rozmawiał: Jerzy Romański



marketing, rozwój B+R), wsparcia środowisk akademickich oraz wdrażania wyników ich badań naukowych do praktyki przedsiębiorstw. Nowoczesne wzornictwo z pewnością może stanowić istotną siłę napędową gospodarki i wzmocnienie jej konkurencyjności na rynku europejskim i globalnym.

- Jakie innowacje i jakie nowoczesne wzornictwo wzmocnią konkurencyjność naszego regionu i kraju na globalnym rynku odzieżowym i tekstylnym?

- Przemysł tekstylny i odzieżowy Europy jest zróżnicowany i obejmuje wiele procesów - od przetwarzania włókna w przędzę i tekstylia po produkcję rozmaitych artykułów, takich jak syntetyczne przędze wykonywane w nowych technologiach, wełna, bielizna pościelowa, filtry przemysłowe, geotekstyli, odzież itd. Ten sektor jest ważną częścią europejskiego przemysłu wytwórczego i ma kluczowe znaczenie dla gospodarki i społecznego dobrobytu w wielu regionach UE. Tekstylny-odzieżowy eksport UE po spowolnieniu w latach dziewięćdziesiątych wzrósł w pierwszej dekadzie lat dwutysięcznych osiągając 35,7

następnie Turcja (14%), Indie (7,7%), Bangladesz (6,3%) i Tunezja (3,6%).

- Czy nasze wyroby są coraz bardziej konkurencyjne?

- Według wyników Rankingu Międzynarodowego Polska znajduje się obecnie na 42 pozycji w świecie z punktu widzenia oceny wskaźników konkurencyjności. Oceniana jest jako kraj, który dopiero zmierza do grupy liderów, a od tej grupy oddziela nas głównie niski wskaźnik innowacyjności, w którym nasz kraj plasuje się dopiero na 23 pozycji wśród 27 krajów członkowskich UE. Zmiana tej sytuacji jest niezbędna i wymaga wzrostu innowacyjności, jako podstawowego czynnika poprawy konkurencyjności w tym sektorze. Można to osiągnąć wyłącznie przez wzrost nakładów na B+R oraz na komercjalizację wytworzonych technologii.

W zaktualizowanym Przeglądzie Komisji Europejskiej dotyczącym znaczenia europejskiego przemysłu w zmieniającym się świecie, zaprezentowana została diagnoza sytuacji w 32 sektorach europejskiego przemysłu oraz odnoszących się do nich sektorów usług. Przemysły

rze produkcji tekstyliów i odzieży, w którym nasz kraj zajmuje liczącą się pozycję w Europie obok Bułgarii, Grecji, Austrii i Włoch, przy kurczącej się pozycji Francji, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Przemysł tekstylny bazujący na innowacyjnych technologiach materiałowych należy do głównych lokomotyw rozwojowych polskiej gospodarki. W badaniach przeprowadzonych metodą delficką „w Programie Foresight - innowacyjne technologie dla włókiennictwa” przyjęto, że podstawowym kryterium oceny tych technologii jest ich wpływ na poprawę pozycji konkurencyjnej na rynku międzynarodowym. Uzasadnione jest bowiem inwestowanie w te technologie, które mogą stać się konkurencyjne nie tylko na rynku krajowym ale głównie na rynku międzynarodowym w dobie globalizacji gospodarki i znaczącego obniżenia barier taryfowych oraz pozataryfowych w handlu międzynarodowym, zwłaszcza przy całkowitym ich zniesieniu na rynku europejskim dla handlu krajów członkowskich UE.

- Jaka jest pozycja przemysłu tekstylny-odzieżowego (tekstylny-modowego) w doku-

Rzgów garniturami stoi

Z powodu zbliżających się Świąt Wielkanocnych i nieuchronnego przewietrzania szaf przed nowym sezonem wiosenno-letnim specjalnie dla Czytelników „Gazety Rzgowskiej”, a zwłaszcza dla Panów w każdym wieku, przygotowaliśmy krótki przewodnik po tej części oferty Ptak Fashion City, która niezbyt często prezentuje swoje dokonania na wybiegach imprez modowych. A ma się czym poszczycić. Takie firmy, jak WILINSKI (www.wilinski.com.pl), MALCON (www.malcon.pl), ASTA (www.astamoda.pl), KING (micmalina@gmail.com), ADRIANO CASTELLANI (www.adrianocastellani.pl), HADRIAN (darek6820@interia.pl), EVENEMEN (www.evenemen.pl), STAN-DAR (www.stan-dar.pl) czy FERRANO (www.ferrano.pl) oferują produkty z najlepszych dostępnych na rynku tkanin i dodatków krawieckich, oparte o doskonale i nowoczesne wzornictwo na każdą okazję i kieszeń.

Od wielu lat profesjonalnie prowadzone firmy są kwintesencją polskiej przedsiębiorczości, która stosuje się do zasady: jeśli chcesz zrobić coś dobrze to zrób to sam i od pierwszego podejścia. Nasi Czytelnicy mogą sami ocenić, że Rzgów naprawdę garniturami stoi

(JOTRE)



Stan-Dar



Adriano



Evenemen



Hadrian



Malcon



Asta

Śmierć na Grodziskiej

Ta ulica nie ma dobrej prasy. Nawet mieszkający przy niej rzgowianie od lat narzekają zarówno na TIR-y jak i hałas, nie mówiąc już o pękających murach czy wstrząsach. A teraz doszła jeszcze tragedia, bo naprzeciwko kościoła zginęła starsza kobieta.

Wieczorem pani Maria wybrała się do kościoła. Mieszkała niedaleko. Zнали ja niemal wszyscy mieszkańcy Rzgowa, bo kiedyś uczyła w szkole, a od lat prowadziła niewielką księgarnię. Można było u niej nabyć m.in. podręczniki szkolne. Zaglądała do niej m.in. młodzież podążająca do pobliskiej szkoły.

Pani Maria szła do świątyni drogą najkrótszą, a więc nie po pasach, które są w innym miejscu. Tak robi, niestety, wielu mieszkańców. Było ciemno, siąpił deszcz. Miała w ręku parasolkę, dlatego prawdopodobnie

nie zauważyła zbliżającego się samochodu. Kierowca usiłował uniknąć uderzenia...

Pani Maria zmarła na miejscu. Pogotowie ratunkowe, które dojechało na miejsce wypadku, nie było w stanie pomóc kobiecie. Ludzie, którzy pojawili się na miejscu tragedii, z oburzeniem mówili o tym, że śmierć tu czyha na każdym kroku. Gospodarze miasta szybko zareagowali, powodując, że uliczne lampy zapalają się wraz z pojawieniem się ciemności. Na sesji Rady Miejskiej, która odbyła się kilka dni później, postanowiono wystąpić do zarządcy dróg, by w rejonie kościoła wydłużono łańcuchy utrudniające pieszym przechodzenie w miejscu niedozwolonym.

Podczas spotkań rzgowskiego samorządu od dawna mówiono, że w tym rejonie miasta nie jest bezpiecznie. Codziennie do ko-

ścioła podąża sporo ludzi i nie wszyscy korzystają z pasów na jezdni. A samochody gnają jak szalone, nie zważając ani na znaki drogowe, ani ograniczenie szybkości na terenie miejskim. Wie o tym policja, stąd mandaty dla najbardziej niesfornych kierowców i pieszych. Ale karanie, choćby najsurowsze, nie rozwiąże problemu jeśli zabraknie wyobraźni i ostrożności na drodze. W ubiegłym roku na drogach i ulicach Rzgowa zginęło kilku pieszych.

- W sprawie wypadku drogowego przed kościołem prowadzimy śledztwo pod nadzorem prokuratury w Pabianicach - mówi komendant rzgowskiego komisariatu policji Andrzej Rosiak. - Dziś już wiadomo, że kierowca pojazdu, który potracił kobietę, był trzeźwy.

(PO)

Krew ratuje życie

Kolejna akcja poboru krwi w Rzgowie zorganizowana z inicjatywy Forum Młodych Ludowców, odbyła się w specjalnym ambulansie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Zgłosiło się 25 osób, jednak po wstępnych badaniach przeprowadzonych przez lekarza krew oddało 16 osób (ponad 7 litrów).

Pozytywny jest jednak fakt, iż wiele osób oddało krew po raz pierwszy w życiu. Na początku mieli pewne obawy, ale po oddaniu życiodajnego płynu każdy dawca wychodził z ambulansu z uśmiechem na twarzy. Mieszkańcy Rzgowa i pobliskich

miejsowości zasilają szeregi honorowych krwiodawców. W akcję włączyli się również druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy.

Zapraszamy na kolejną akcję oddawania krwi, która odbędzie się już 12 kwietnia 2015 r. w godzinach 10-13 na parkingu przed Urzędem Miejskim w Rzgowie. Przypomnijmy, krew może oddać każdy w wieku 18-65 lat, trzeba być jednak zdrowym, wypoczętym, rano przed oddaniem krwi powinno się zjeść lekkie śniadanie oraz wypić dużo płynów. Przy oddawaniu krwi - do rejestracji konieczny jest dowód osobisty.

Klaudia Zaborowska



Z NIEGO RODZI SIĘ ŻYCIE

Co było na początku? Oczywiście jajo. Wszystko od niego się zaczęło. Tak jest od czasów Adama i Ewy. Mieszko Kurasik, dyrektor zarządzający w firmie „Ovovita” w Prawdzie, syn właściciela i twórcy firmy Andrzeja, nie ma wątpliwości: jajko to najdoskonalszy twór na świecie, to przecież z niego rodzi się życie.



Ale zacznijmy od początku... Ab ovo – czyli od jaja. Na początku lat dziewięćdziesiątych w Prawdzie Andrzej i Ewa Kurasik budują swój pierwszy kurnik. Firma rozrasta się z roku na rok, przybywa obiektów, urządzeń. Kurniki od początku wyposażone są na najwyższym poziomie. Obecnie w budynkach inwentarskich zamontowane są intymne gniazda, grzędy i grzebaliska mające zapewnić kurom maksymalny możliwy do uzyskania w tej metodzie chowu dobrostan. Wilgotnością i temperaturą sterują komputery. Ferma posiada własne odchowalnie piskląt oraz wytwórnię pasz, gdzie na własne potrzeby produkowana jest karma wyłącznie z naturalnych składników.

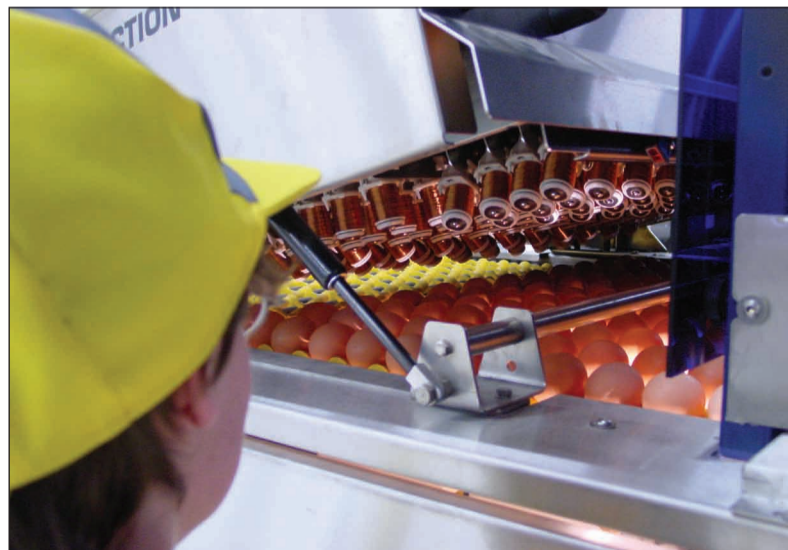
Kolejnym etapem w rozwoju firmy było powstanie w 2006 roku Zakładu Przetwórstwa Jaj „Ovovita”, który nie ma sobie równych w kraju i jest jednym z nielicznych tak nowoczesnych w Europie.

JAK W LABORATORIUM

Zanim wejdę do hali, gdzie przetwarza się miliony jaj, muszę wypełnić kilka ankiet. Nie jestem nosicielem żadnej choroby wirusowej, nie miałem kontaktu z ogniskami zarazy ani w kraju, ani poza granicami – opisuję drobiazgowo i potwierdzam własnoręcznym podpisem. Jeszcze tylko zakładam specjalny strój, czepek na głowę oraz ochroniacze na buty, w specjalnym aparacie odkażam ręce

i z panem Mieszkiem ruszam na zwiedzanie przetwórni jaj. Mój przewodnik jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego, specjalistą od zarządzania, a więc człowiekiem kompetentnym.

Zaglądamy do poszczególnych pomieszczeń, Tu jaja w wysublimowanym procesie technologicznym zamieniają się m.in. w proszki z całych jaj, z białka i żółtka, lub formie płynnej wędrują do wielolitrowych kartonów albo butelek. Jajka w postaci płynnej i suszonej są pasteryzowane, co zapewnia bezpieczeństwo mikrobiologiczne produktów oraz wyklucza możliwość występowania salmonelli. Nawet gotowanie, obieranie i pakowanie odbywa się w atmosferze ochronnej. Nowoczesna technologia oparta na aseptyce jest tu czymś najnormalniejszym na świecie.



A do tego automatyzacja wykluczająca błędy ludzkie i pozwalająca uzyskać najwyższą jakość.

Ta troska o wysoka jakość dotyczy także jaj suszonych, czyli w formie proszkowej. Wszędzie zbiorniki i rury z nierdzewnej stali, niesamowita czystość, sterylność jak w laboratorium. Jednym słowem – pełna kontrola nad cyklem produkcji i jakością finalnego wyrobu, który trafia głównie do przemysłu spożywczego zarówno w kraju jak i poza nim.

- Każdego dnia przerabiamy średnio około 1 miliona jaj – opowiada M. Kurasik. - Wszystko wykonywane jest przy pomocy najnowocześniejszych urządzeń wyprodukowanych między innymi w Danii, we Włoszech czy Francji. Na przykład w końcu ubiegłego roku nabyliśmy holenderską linię do sortowania jaj, która jest wysokiej klasy maszyną. Każde jajko jest fotografowane kilkanaście razy i na tej podstawie komputer eliminuje jajka stłuczone i zabrudzone. Podobnie jest z innymi urządzeniami pracującymi w przetwórni jaj.

Choć przetwórnia dzięki nowoczesności robi duże wrażenie na przybyszu, nie może się jednak obyć bez ludzi. Nowoczesne linie technologiczne nadzorują pracownicy, podobnie jest w laboratorium, śledzącym na komputerach cały cykl produkcyjny i nadzorującym parametry jakościowe.

JAJKO – NAJDOSKONALSZY TWÓR NATURY

Czy zatem grozi nam zniknięcie kur i jaj w skorupkach?

A może zamiast tradycyjnej jajecznicy robić będziemy omleta jedynie z proszku? M. Kurasik jest przekonany, że jeszcze długo nic nie zastąpi jajecznicy z tradycyjnych jaj, ale w przemyśle spożywczym jaja przetworzone będą odgrywać coraz większą rolę, bo są wygodne i bezpieczniejsze, łatwiej je przechowywać. Przemysł spożywczy nie chce ryzykować korzystając z jaj prosto z kurnika, woli jaja pasteryzowane. A ponadto jaja przetworzone można łatwiej dostosowywać do potrzeb konsumentów, np. pragnących unikać nadmiernego tłuszczu. Już dziś bowiem dzięki odpowiedniemu doborowi pasz – a firma w Prawdzie ma przecież nie tylko własne kurniki ale i wytwórnię pasz – można programować poszczególne składniki jajka. Dla szczególnie wymagających klientów firma oferuje jaja vitea omega 3, stworzone w współpracy z naukowcami Akademii Rolniczej we Wrocławiu, charakteryzujące się wysokim poziomem wielonasyconych kwasów tłuszczowych omega 3 i witamin A+E oraz obniżonym poziomem cholesterolu.

Jajecznicą z proszku? W wielu restauracjach takowe podają. Wystarczy trochę wody, trochę proszku i jajecznicę gotowa. To jednak nie to samo co jajeczko prosto ze skorupki!

W „Ovovicie” bezustannie starają się dogodzić klientowi. Z myślą o konsumentach firma oferuje jaja bez skorup w zalewie octowej, solnej lub kwaśnej. Jeszcze w tym roku jaja bez skorup trafią do sprzedaży detalicznej.



Reporter w „stroju służbowym”

- Czy dla Pana jej jajko – pytam na zakończenie mojego rozmówcę i przewodnika po tej nietypowej firmie?

- Całym moim życiem, wszak od dziecka wychowywałem się w sąsiedztwie kurników i kur, a potem jak wielu członków mojej rodziny rozpocząłem pracę w „Ovovicie”. Jajko jest najdoskonalszym tworem natury, bombą witaminową. Ma w sobie tyle doskonałości, że... rodzi się z niego życie.

Zakład w Prawdzie otacza ją z kilku stron gospodarstwa i domy mieszkalne. Dzięki inwestowaniu w nowoczesność i unikalne technologie firma nie należy do uciążliwych dla środowiska. A ponadto właściciele zadbali, by otaczała ją zieleń. To kolejny zakład w gminie Rzgów, który wbrew pozorom nie ingeruje boleśnie w środowisko. Jajko, które w tych dniach pojawi się na naszych świątecznych stołach, rzeczywiście kojarzy się w Prawdzie z solidną polską rodzinną firmą, zdrowiem i życiem.

R.P.



Wielkanocne symbole

Błogosławieństwo pokarmów, zwane powszechnie święconką, funkcjonuje już od wielu wieków. Obrzęd święcenia pokarmów na dobre przyjął się w Polsce w XIV wieku, ale początki tego chrześcijańskiego obrzędu sięgają VIII wieku. Dawniej wielkanocne potrawy święcone były na dworach szlacheckich. Na wielkich stołach wystawiano najpiękniejsze naczynia i srebrne misy, a w nich wszelkiego rodzaju mięsa, kielbasy, jaja i pysznie wyglądające ciasta. Nie brakowało też owoców, wina, często zrobionego z masła baranka. We wsiach gospodynie przybywały z okazałych rozmiarów koszykami wypełnionymi jadłem na poświęcenie pokarmów.

Dziś wielkość koszyków znacznie zmalała. Coraz mniejszą wagę przywiązuje się też do rytuałów związanych ze wszystkim, co poświęcone. Kiedyś po powrocie z kościoła należało dom obejść ze święconką trzy razy wokół, aby w ten sposób zapewnić mu dostatek. Z poświęconym chlebem i ciastami konieczne szło się do obory, aby ta zawsze pozostawała pełna. Skorupki pisanek wyrzucano do ogrodu, który miały one chronić przed szkodnikami, a kości zwierzęce ze święconki zakopywano na krańcach wsi, aby chroniły przed kłeskami.

W obecnych czasach święcenie jada ma charakter symboliczny i zabiera duchownym znacznie mniej czasu, gdyż do kościoła przychodzimy sami, niosąc w koszyku niewielkie ilości podstawowych składników świątecznego niedzielnego śniadania. Wszystkie produkty przyniesione do święcenia w Wielką Sobotę mają swoje znaczenie. Produkty związane są z chrześcijańską i polską tradycją i z miejscowymi zwyczajami. Dziś w koszykach niesionych do poświęcenia znaleźć można niemal wszystko, byle było dużo i kolorowo. Potraw może być więcej, ale najważniejszych jest siedem.

Chleb – we wszystkich kulturach był pokarmem podsta-

wowym niezbędnym do życia; symbolizuje ciało Jezusa Chrystusa, ma gwarantować dobrobyt i pomyślność.

Jajko – jest znakiem odradzającego się życia, oczekiwania, zmartwychwstania i początku, jest symbolem zwycięstwa Jezusa nad śmiercią; obrzęd śniadania wielkanocnego poprzedzony jest faktem dzielenia się poświęconym jajkiem; towarzyszą temu serdeczne życzenia radości i zdrowia kierowane do współbiedniaków.

Baranek lub zajac – może być wykonany z masła, ciasta, cukru, czekolady; oznacza zmartwychwstałego Chrystusa, który umarł na krzyżu za grzechy ludzi; jest symbolem pokory i łagodności; zajaczek natomiast oznacza grzeszników oczyszczonych pokutą; jest symbolem płodności, wiosny i odrodzenia.

Sól i pieprz – sól jako minerał zyciodajny dawniej miał moc odstraszenia zła; sól symbolizuje nieśmiertelność, oczyszczenie, ochronę przed zepsuciem, stałość życia duchowego, a także gościnność gospodarza domu oraz harmonię między Bogiem i człowiekiem.

Mięso, wędliny – szynka lub wędlina to symbol zdrowia, płodności, urodzaju i dostatku.

Ser – jako produkt pochodzący od zwierzęcia symbolizuje przyjaźń między człowie-

kiem a naturą i zwierzętami domowymi; stanowi gwarancję rozwoju stada zwierząt domowych.

Chrzan – zapewnia zdrowie i siłę, ma właściwości oczyszczające.

Babka wielkanocna – ciasto jako wypiek domowy do święconki weszło jako ostatnie; symbolizuje umiejętność i doskonałość.

Palma wielkanocna jest nieodłącznie związana z tradycją Świąt Wielkanocnych. Przypisywano jej ogromną magiczną moc. Najpopularniejszym materiałem używanym do wyplatania palm jest, oczywiście, wierzba. Roślina ta bowiem kwitnie już w okresie wczesnowiosennym, a kwitnące gałązki zwane są potocznie baziami. Dodatkowo do wierzby w palmach mogły też być gałązki jałowca, zazielenione gałązki brzozy, wiecznie zielone listki barwinka czy borówek, zasuszone trawy, zioła czy kłosa zbóż (w późniejszych czasach również farbowane).

Palma miała miano dobrej na wszystko. Najkorzystniejsze było działanie palm wykonanych z gałązek młodej wierzby. Wierzbę nazywano rośliną miłującą życie, a jej żywotność i siłę starano się przekazać ludziom.

Wierzba jako pierwsza wypuszcza wiosną pączki, rośnie szybciej niż inne krzewy, potrafi wzrastać nawet w niesprzyjających warunkach. Wierzono, iż zapędzone pod wierzbę zwierzęta przejmą od niej cechę płodności. Po poświęceniu palmy w kościele wracano z nią uroczyście do domu, tam uderzano lub dotykano się palmą, by przekazać sobie nawzajem jej moc. Dziewczętom palmowe smagnięcia miały dodawać urody i zdrowia, chłopcom dzielności i siły. Poświęconą palmę zatykano za obraz, gdzie czuwała nad domem aż do następnej Wielkanocy. Palma ustawiana w czasie burzy przy kominie zagradzała błyskawicom drogę do domu. Palmy były też umieszczane w narożnikach pół uprawnych, aby chroniły przed gradobiciem i ulewnymi deszczami. Wierzono, iż palmy chroniły zasiewy przed złą pogodą, a ludzi i zwierzęta przed chorobami. Umieszczone na strychu miały strzec domu przed robactwem, a na klepsku w stodole - przed myszami. Wiosną przy pierwszym wypędzaniu

krów na pole pamiętano, by pogładzić je palmą po karku, co miało zapewnić dobry chów w danym roku. Z gałązek wyciąganych z palm wykonywano małe krzyżyki, które potem wtykano w bruzdy powstałe podczas orki. Bazie – kotki z poświęconej palmy zjadano, aby zabezpieczyć się przed bólem gardła. Chroniło to też od uroku i wzmacniało ciało. Palma chroniła ludzi, dom i obejście przed nieszczęściami, szczególnie przed piorunami, pożarem i złymi duchami.

Palmy w zależności od regionu mogły mieć różne wysokości. Najwyższe były palmy kurpiowskie, gdzie pęd leszczynowy oplata się leśną roślinnością – borowiną, jałowcem, bukszpanem, cisem i różnokolorowymi sztucznymi kwiatami i bibułkowymi wstążkami. Jeżeli udało się wykonać długą palmę, wróżyło to długie i szczęśliwe życie temu, kto ją zrobił, a jego dzieciom przynosiło wysoki wzrost i dobre zdrowie. Wierzono, iż im piękniej przystrojona była palma, tym ładniejsze będą dzieci.

Kamila Kieszek
Miesięcznik RADA
Łódzki Ośrodek Doradztwa
Rolniczego
z siedzibą
w Bratoszewicach



WILK I OWCE

Spotkały się dwa jeże w lesie i jeden pyta drugiego, czy słyszał jak biedny jest wilk.

- Nie słyszałem. Powiedz - mówi drugi.

Tu następuje opowieść, jak to owce spisek uknuły, aby zagryźć sąsiada. I teraz wilk ostrzy kły, aby dać odpór złości owiec.

Słuchający pyta: - Ale skąd wiesz o zamiarach owiec?

A na to wieszczący /rozgłaszający wieści/: - Wilk mi opowiadał.

Chociaż bajka powstała przed drugą wojną światową i została napisana przez Juliana Tuwima w sytuacji zagrożenia Polski przez III Rzeszę, nadal jest bardzo aktualna. Agresor chcąc usprawiedliwić swój atak, rozgłasza wiadomości o rzekomych przygotowaniach do agresji przyszłej ofiary napaści.

SKONES

Firma GALTEX S.A.

w Poraju (42-360), ul. 3 Maja 128

zaprasza do składania ofert

na wykonanie robót budowlanych:

„Utwardzenie placu przed
Pawilonem Handlowym”

w Rzgowie przy ul. Tuszyńskiej 71.

Informacje: tel. 665-000- 501

e-mail: renislawm@galtex.pl

W Roku Jana Długosza

25 lutego br. Szkoła Podstawowa w Rzgowie uczciła pamięć patrona szkoły – Jana Długosza. Ten wybitny Polak stał się dla społeczności placówki kimś ważnym. Jego dążenie do zdobywania wiedzy o korzeniach swego narodu jest doskonałym przykładem dla uczniów. Tym razem obchody Dnia Patrona miały szczególnie uroczysty charakter, ponieważ rok 2015 został uznany Rokiem Jana Długosza. Uroczysty apel przygotowali uczniowie klas Va i Vb pod opieką Marii Baranowskiej i Agnieszki Pokorskiej - Salskiej.

W przedstawieniu spotkały się dwa światy: współczesny i piętnastowieczny. Jan Długosz opuszcza ramy portretu, pojawia się jako dobry duch naszych uczniów, odpowiada na ich pytania, raduje się, że mimo upływu lat nadal jest dla nich wzorem. Cieszy się każdą szóstką, boli go każda dwójka. Ducha nie widać, ale on jest po cichu z naszymi uczniami na lekcjach i śmieje się ze wszystkimi na przerwach.

W dalszej części uroczystości uczniowie zaprezentowali przedstawienie na motywach utworu Antoine'a de Saint Exupery'ego „Mały Książę”. „Mały Książę” – sztuka przygotowana dla szkolnej publiczności skłaniała do refleksji. Bohater opuszcza swoją planetę i udaje się w daleką podróż, która staje się źródłem odpowiedzi na wiele nurtujących go pytań... Czym jest przyjaźń, miłość? Jak żyć? W czasie wędrówki bohater przekonuje się, że w życiu człowieka jest wiele dróg, jednak warto kroczyć drogą prawdy, uczciwości, pracowitości. Warto mieć przyjaciół.

Ważnym fragmentem apelu było rozstrzygnięcie konkursów przeprowadzonych wcześniej w związku z obchodami Dnia Patrona. Były to konkursy: na najładniej prowadzony zeszyt do języka polskiego w kl. I – III (I miejsce – Scarlett Mcinerney, klasa I b; II miejsce – Aleyna Yilmaz, klasa II a; III miejsce – Natalia Piwońska, klasa III b i Alan Pach, klasa I b) oraz IV-VI (I miejsce – Monika Krysiak, klasa IV b; II miejsce – Małgorzata Retkiewicz, klasa V b, III miejsce – Natalia Olban, klasa VI a), konkurs kaligraficzny kl. I – VI, którego celem było promowanie sztuki pięknego pisma oraz szacunek dla tradycji kaligraficznych. W klasach I-III pierwsze miejsce zajęła Eliza Ściegienka, klasa II a, II miejsce – Wiktoria Prądyńska, klasa III b, III miejsce – Kacper Kalinowski, klasa III a. Wyróżnienia zdobyli: Nela Chojnowska, klasa II a, Alan Pach, klasa I b. W klasach IV-VI pierwsze miejsce zajęła Natalia Olban, klasa VI a, II miejsce – Martyna Klepacz,



klasa VI b, III miejsce – Joanna Redzynia, klasa V a.

Ponadto odbył się konkurs krasomówczy o tytuł Mistrza Mowy Ojczystej (I miejsce – Eryk Ściegienka, klasa V a, II miejsce – Wiktoria Stryjewska, klasa IV b, III miejsce – Marzena Donifacy, klasa VI a. Wyróżnienie otrzymał uczeń klasy IV a, Mikołaj Stefaniak. Uczniowie prezentowali wypowiedzi na temat: „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.”.

W konkursie na najciekawszą gazetkę o znanych postaciach epoki średniowiecza zwyciężyła klasa VI a, drugie miejsce zajęła

klasa IV b, trzecie miejsce – klasy VI a i V b. W klasach I-III pierwsze miejsce zajęła klasa II a, drugie miejsce klasy I a, I b, trzecie miejsce – klasa III b.

Ostatnia część uroczystości to czwarta szkolna gala Długoszki 2015. Oto jej wyniki: prymus szkoły to Emil Borecki, kl. V b, artysta – Natalia Olban, kl. VI a, społecznik – Natalia Nawrocka, kl. VI a, sportswoman – Ada Sowała, kl. VI a, sportsman – Kacper Michalski, kl. IV b, dżentelmen – Oliwier Manowski, kl. IV a. Wszyscy laureaci otrzymali okolicznościowe dyplomy i nagrody.

Maria Baranowska

Ziemia jak księga

Współczesny Polak nie zawraca sobie głowy archeologią. Cóż mogą zmienić w jego życiu jakieś wykopaliska, stare skorupy czy mury. Może dlatego mało kto zajmował się dotąd badaniami archeologicznymi na ziemi rzgowskiej. A przecież ziemia jest znakomitą księgą, z której czytać można jej dzieje.

Gdy w czasie ostatniej wojny podczas niwelacji żydowskiego cmentarza odkryto w Lutomierniku wikingowe groby, zrobił się niebywały szum. Oczywiście niemieccy badacze z powodów ideologicznych bardziej interesowali się „germańskością” pochówków niż rzeczywistymi śladami dawnych wojów, ale i to wystarczyło, by parę lat później, już po wyzwoleniu, polscy badacze wrócili do tematu. Kompleksowe badania, włączone do programu dotyczącego początków państwa polskiego, ujawniły 133 groby męskie i żeńskie z bogatym wyposażeniem nie tylko w broń i ozdoby, ale i tzw. dary pośmiertne. Wszystkie nawiązywały do sztuki wikingów z korzeniami w środkowej Skandynawii. Skąd w Lutomierniku wzięło się osadnictwo wikingów? – tego do dziś nie rozstrzygnięto, za to przybywa różnorodnych hipotez. Jedną z nich mówi o wojach związanych z Bolesławem Chrobrym, którzy dali początek pobliskiemu grodowi nad Grabią – Łaskowiu.

XII-wieczna cysterska świątynia i fortelica w nadpilicznym Sulejowie to kolejny obiekt pełen tajemnic. Choć archeologowie przekopali kawał terenu, nadal mało wiemy o najdawniejszych dziejach tej fortelicy. A w średniowieczu odgrywała ona w kraju niepoślednią rolę, gościli w niej królowie i książęta, o bogactwach mnichów do dziś krążą niesamowite opowieści. Gwoli prawdy trzeba jednak dodać, że nadpiliczną fortelicą zajmowali się najwybitniejsi polscy historycy i sporo o starych murach wiadomo. Przydałyby się jednak dalsze badania archeologiczne i nie tylko takowe.

Rzgów nie doczekał się jeszcze kompleksowych badań archeologicznych, choć spodziewać się po nich można sensacji, które odmienią i poszerzą wiedzę na temat najdawniejszych dziejów tej ziemi. Być może uda się ustalić ślady najdawniejszego osadnictwa na tym terenie, może wreszcie badacze natrafią na nekropole dawnych rżgowian. A cmentarze są, jak wiadomo, kopalnią wiedzy o naszych przodkach. Wikingów raczej tutaj się nie spodziewamy, jak w Lutomierniku, ale mogą być znaleziska, o jakich się dotąd najwytrawniejszym badaczom nie śniło. Za to w dolinie Neru, gdzie z pewnością przetrwało najwięcej śladów, spychacze bezpowrotnie niszczą relikty przeszłości. Konserwator zabytków nawet nie potatygował się na miejsce tych barbarzyńskich „wykopków”.

SKRYBA

EDEN RESTAURACJA

Kompleks hotelowy EDEN w Rzgowie.

Wielkie grillowanie w Edenie w długi majowy weekend 1 maja rozpoczynamy sezon grillowy!

Wielkie grillowanie w Edenie przy muzyce, którą zapewni DJ Adam

Rezerwacje pod telefonem 601-353-802 lub po godz. 14 tel. 42 227-84-65

ZAPRASZAMY

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA Z NASZEJ NOWEJ KARTY CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL
(42) 227 84 65, 601 353 802
RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

Spotkanie z TOYA



170 tysięcy abonentów obsługuje łódzka TOYA, z tego 100 tys. to mieszkańcy Łodzi. Łódzki operator obecny jest również w wielu miastach Polski, m.in. Kutnie, Piotrkowie Trybunalskim, Pabianicach, a także Pisz i Przemyślu. Dostęp do usług świadczonych przez operatora będą mieli niedługo mieszkańcy innych miejscowości Ziemi Łódzkiej, o czym pisaliśmy niedawno na łamach „Gazety Rzgowskiej”.

Dzisiaj prezentujemy kilka migawek z firmy mającej swoją siedzibę przy ulicy Łąkowej w Łodzi. Tu powstają m.in. programy informacyjne i publicystyczne, a w specjalnym studiu, jedynym takim w Europie, przygotowujemy jest dźwięk do znacznej części polskiej produkcji filmowej.

(PO)



AUTOSTRADA TO SZANSA

Rzgowianie z zazdrością spoglądają na Stryków, któremu los sprezentował skrzyżowanie dwóch najważniejszych polskich autostrad. Oznacza to bowiem w praktyce dużo okołoautostradowych inwestycji i pieniędzy płynących do gminnej kasy. Rzgowianie mają niemal podobne atuty, bo droga ekspresowa S-8 to niemal autostrada, a A-1, czyli autostrada z prawdziwego zdarzenia, gotowa będzie w końcu przyszłego roku. Jednak rzgowianie nigdy nie będą mieli takich rezerw terenowych pod inwestycje, bo ich gmina jest ponad dwukrotnie mniejsza. Za to na ważnych arteriach zyskują sąsiednie gminy, m.in. Brójce i Tuszyń.



Piszemy o tym z dwóch powodów. Po pierwsze, trwa procedura tworzenia nowego studium zagospodarowania przestrzennego gminy i wielu mieszkańców chciałoby swoje działki zamienić na tereny inwestycyjne. Po

drugie, właśnie budowany jest 16-kilometrowy odcinek autostrady, jeden z trzech A-1 łączących Stryków z węzłem „Tuszyń”.

Łagodna zima sprzyjała robotom budowlanym, choć w przypadku prac ziemnych brak mrozu

oznaczał zwykle błoto i utrudnione budowanie wiaduktów czy przepustów. Za to bez problemów można było wylewać konstrukcje betonowe, a w przypadku wspomnianego 40-kilometrowego fragmentu A-1 tego typu obiektów jest bardzo dużo.

Przypomnijmy, cały odcinek od węzła „Stryków” do węzła „Tuszyń” jest jednym z najważniejszych fragmentów A-1 nie tylko dlatego, że w praktyce umożliwia niemal bezkolizyjne przejechanie Polski z północy na południe, ale i z tego powodu, że stanowi wschodnią obwodnicę zakorkowanej od lat Łodzi. Dla tego trzeciego dzisiaj pod względem wielkości miasta w kraju zbudowanie wspomnianego fragmentu autostrady oznacza wyeliminowanie z miasta ciężkiego ruchu tranzytowego.

Wspomniany 40-kilometrowy fragment A-1 inwestor (Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi) podzielił na trzy fragmenty. Pierwszy (od węzła „Stryków”, ponad 14 km, wartość kontraktu prawie 176 mln zł) i ostatni (m.in. w naszej gminie, do węzła „Tuszyń”, 16 km, 327

mln zł) wykonuje konsorcjum Strabag-Budimex. Środkowy odcinek o długości 11 km, wartości 361 mln zł realizuje firma „Mota-Engil”. Wykonawcy mają 22 miesiące na wywiązanie się z kontraktu, zatem w końcu 2016 roku powinniśmy już podróżować nową arterią.

Gmina Rzgów jest w stosunkowo dobrej sytuacji, bowiem już wcześniej powstał kilkukilometrowy fragment A-1 z węzłem łączącym autostradę z nową drogą ekspresową S-8. Zatem teraz trzeba dobudować z obu stron kolejne odcinki autostrady, by stanowiły spójną całość.

Co w praktyce oznacza budowa A-1 w naszej gminie? Przede wszystkim nie uda się uniknąć ciężkich pojazdów na drogach gminnych, bo przecież na budowę trzeba dostarczyć zarówno sprzęt jak i materiały budowlane. Ponadto w rejonie Romanowa i Kalina czynna jest już potężna kopalnia żwiru. Na szczęście znajduje się blisko budowanej autostrady i dzięki temu uciążliwość jej dla okolicznych mieszkańców jest stosunkowo niewielka. Niestety, nie można w stu procentach wyeliminować kłopotów – po prostu trzeba przetrwać prawie dwa lata realizacji inwestycji.

Z najważniejszych inwestycji istotnych dla mieszkańców wspomnieć trzeba o wiadukcie nad autostradą na przedłużeniu tzw. traktu napoleońskiego, szczególnie ważnym dla mieszkańców Romanowa i Kalina. Za wspomnianym już gotowym węzłem „Łódź-Południe” powstaje wielki most nad Wolbórką (za Modlicą, gm. Tuszyń), a potem jeszcze kilka wiaduktów umożliwiających funkcjonowanie okolicznym mieszkańcom. Najważniejszym obiektem na końcu tego odcinka A-1 będzie węzeł „Tuszyń” zlokalizowany niedaleko Srocka, w miejscu, gdzie zburzono wcześniej wzniesione betonowe wiadukty. Węzeł ten umożliwi przyłączenie starego fragmentu autostrady do budowanego odcinka A-1.

Wielkie nadzieje z autostradą wiąże nie tylko Rzgów, w którym tereny przy tej arterii zyskują znacznie na wartości. Zarówno w Brójcach jak i Tuszyń wiele inwestorów przymierza się do lokalizacji różnorodnych inwestycji. To wielka szansa dla tych gmin. Największe zainteresowanie działkami obserwuje się obecnie w rejonie węzła „Tuszyń”.

(PO)

Lara lubi śpiewać

Najmłodszą członkinią zespołu wokalnego „Sempre Cantare”, działającego od kilku lat w rzgowskim Gminnym Ośrodku Kultury, jest dziewięcioletnia Lara Hidane, mieszkanka grodu nad Nerem. Doskonale sobie radzi na estradzie i jest zwykle gorąco oklaskiwana przez publiczność. Tylko nieliczni wiedzą, że Lara urodziła się i przez wiele lat wychowywała w dalekim Maroku.

Kilka lat temu rodzina Lary powróciła do Polski z dalekiej Casablanca i osiedliła się w Rzgowie. Stąd bowiem pochodzi mama młodej śpiewaczki. W Rzgowie oprócz starszego brata Lary zamieszkał również tata dziewczynki pochodzący z Maroka, który w naszym kraju podczas studiów poznał swoją przyszłą małżonkę.

Lara uczęszczała w Maroku do przedszkola i szkoły, poznała niezły język francuski, a że była również uczennicą szkoły polskiej i na wakacje przyjeżdżała do swojej drugiej ojczyzny, doskonale posługuje się naszym językiem. Zresztą nie

mogło być inaczej, bo w rzgowskiej podstawówce, gdy tylko się pojawiła – otoczona została troskliwą opieką zarówno ze strony dyrektora jak i wychowawczyni pani Małgorzaty Popy. To wszystko sprawiło, że szybko dorównała poziomem swoim rówieśnikom.

Dziewczynka już w przedszkolu wykazywała duże zainteresowanie śpiewem i muzyką, teraz oprócz śpiewu uczy się także gry na pianinie. Przed rokiem dzięki mamie trafiła do „Sempre Cantare” pod opiekunice skrzydła dyrektora Wojciecha Skibińskiego, opiekującego się zespołem. Pani Kinga

przyproceedziła Larę do GOK-u, bo sama przed laty tańczyła w zespole „Rzgowianie” i z wielkim sentymentem wspomina tamte pierwsze swoje kroki na estradzie. Debiut na scenie, który młoda piosenkarka potraktowała jako olbrzymie wyróżnienie, wypadł bardzo dobrze. Zresztą bardzo lubi występy na estradzie. Gdy śpiewa, widać że jest radosnym dzieckiem, że nie przeszkadza jej trema, jako że wtedy liczy się tylko śpiew i muzyka. Bez trudu można dostrzec u niej śródziemnomorski temperament.

Lara jest obywatelką świata, ma w gruncie rzeczy dwie ojczyzny. Nie chce mówić która jest dla niej ważniejsza, bo obydwie kocha jednakowo. W ojczyźnie taty, gdzie żyje jej dziadek i babcia, czuje się znakomicie. Lubi wiele tamtejszych potraw, jak choćby znane placki podawane z tłustym rosołem. Polska również jest dla



niej pięknym krajem tym bardziej, że ma tu liczne grono przyjaciół.

Czy śpiew i występy na estradzie staną się sensem jej życia? – trudno powiedzieć. Na razie występy z „Sempre Cantare” dostarczają jej bardzo dużo radości, co było widać niedawno, gdy podczas koncertu w Rzgowie pojawiła się jej babcia i dziadek, którzy przyjechali w od-

wiedziny do Polski. Lara lubi książki, jak jej rówieśnicy zadaje sobie coraz więcej poważniejszych pytań dotyczących świata, ludzkiej egzystencji. Na razie jest najnormalniejszym pod słońcem dzieckiem, dla którego śpiew i występy na scenie są po prostu przygodą. Będziemy śledzić artystyczne losy Lary.

(RP)

Przy Letniskowej znów gwarno



Wraz z wiosną znów zapanowało ożywienie w siedzibie Stowarzyszenia „Otwarte Serca” przy ulicy Letniskowej w Rzgowie. Zagląda tu coraz więcej dzieci i młodzieży, które znajdują pomoc nie tylko przy odrabia-

niu lekcji, ale i rozwiązywaniu różnych życiowych problemów. Nowe kierownictwo Stowarzyszenia z Izabelą Kuminiak na czele (na zdjęciu wyżej) oferuje też sporo innych atrakcji, które łączą zabawę z nauką.

W ciągu kilku tygodni w świetlicy przy Letniskowej sporo się już wydarzyło. Bywalcy m.in. przygotowali kolorową Marzannę, która w pierwszy dzień wiosny popłynęła Nerem aż do morza, wykonywali też pacynki, wielką frajdę sprawiało im gotowanie potraw, które potem sami konsumowali. Wielkim wydarzeniem stała się wizyta w Ośrodku Dniennego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych siostr Felicjanek, gdzie doszło do wspaniałej integracji różnych pokoleń. Dzieci poczęstowały seniorów smacznymi babeczkami, pensjonariusze ośrodka odwzajemnili się słodyczami. Wszystko wskazuje na to, że wizyta w ośrodku przy ulicy Ogrodowej zostanie powtórzona.

Dzieci chętnie uczestniczą też w różnorodnych zabawach, np. w biegach na orientację (Park Poniatowski w Łodzi) czy

rajdzie po Rudzie Pabianickiej, gdzie poszukiwały skarbu. I. Kuminiak zapowiada, że podobne imprezy szlakiem tajemnic grodu nad Nerem odbywać się będą też w Rzgowie.

- Zależy mi na ożywieniu działalności naszego stowarzyszenia i przyciągnięciu większej liczby dzieci, dlatego wydłużyliśmy czas otwarcia świetlicy z 3 do 5 godzin dziennie, chcemy też, by była ona czynna podczas ferii oraz wakacji – mówi I. Kuminiak. – Organizujemy zajęcia przybliżające sztukę, sportowe, chcemy poznawać świat i najbliższe otoczenie, sami też gotujemy dając upust kulinarnej fantazji. Pobyt w świetlicy to dobra okazja dla dzieci, by nie tylko odrobiły lekcje, ale i uczyły się odpowiedzialności oraz solidności w codziennym działaniu. Dlatego ci, którzy tu coraz chętniej zaglądają, sami wykonują wszystkie prace porządkowe, a przy okazji uczą się wspólnego działania i życia w grupie.



Izabela Kuminiak z zawodu jest socjologiem i terapeutą uzależnień, ma też sporo doświadczenia w pracy społecznej. Ze Rzgowem związana jest od trzech lat. Liczy na to, że świetlica przy Letniskowej stanie się drugim domem dla sporej grupy małych rzgowian.

2 kwietnia. Światowy Dzień Świadomości Autyzmu POLSKA NA NIEBIESKO

Tego dnia wszyscy świecimy pięknym, niebieskim światłem. Największe budynki świata oblewają się błękitną poświatą... Także w Polsce dzieci z Fundacji JiM, ich rodzice, bliscy, przyjaciele świecą na niebiesko, śpiewają razem i pokazują, że autyzm to nie koniec świata. Swoim przykładem udowadniają, że żyjąc z autyzmem można być szczęśliwym człowiekiem.

Światowy Dzień Świadomości Autyzmu obchodzimy 2 kwietnia

dzięki inicjatywie ONZ. Chcemy pokazać światu, że autyzm to wciąż ogromny problem społeczny – w Polsce jest nim dotknięte 1 na 100 dzieci. Dlatego Fundacja JiM kolejny raz organizuje akcję pod hasłem „Polska na niebiesko”. Kilkaset miejscowości w całej Polsce rozblśnie tego dnia niebieskim światłem! A w trzech spośród nich: w Warszawie, Łodzi i na Śląsku (w Gliwicach) wybraлиśmy ważne miejsca, w których o godz. 20 nasze działania przy-

mą szczególną formę. Tam spotkamy się, by wspólnie o jednej porze zaświecić setki niebieskich lampek... A wcześniej razem zaśpiewamy piosenkę „Niebieski świat nam się śni”, którą specjalnie na tę okazję skomponował zespół Teatru Chorea. Jeszcze w południe JiM-owi rodzice zachęcą wszystkich do wspólnego udziału w wieczornym wydarzeniu. Wyjaśnią na czym polega autyzm, przekonają, że nie należy zamykać się na osoby nim dotknięte. Rozdawać



będą wszystkim tekst naszej piosenki, namawiając do wspólnego, wieczornego śpiewania.

Chcemy powiedzieć, czym tak naprawdę jest autyzm. Pamiętaj: autyzm nie jest chorobą! Jest całościowym zaburzeniem rozwoju dziecka o podłożu neurologicz-

nym. Maluchy z autyzmem często nie mówią, mają trudności w nawiązywaniu kontaktu z otoczeniem. Tylko wczesna diagnoza i konsekwentna terapia dają im szansę na samodzielność. Dlatego spotykamy się wieczorem, by śpiewać – i świecić niebieskim światłem. Ale „Polska na niebiesko” to akcja, która swoim zasięgiem obejmuje cały kraj, proponując uczestnikom aż kilkaset różnych wydarzeń! Ich szczegóły znajdziesz na stronie internetowej: <http://www.jim.org/PolskaNaNiebiesko>

Bądź z nami – w Warszawie, Łodzi, Gliwicach. W całej Polsce. 2 kwietnia o 20. Zapraszamy!

Jak Rzgów gazyfikowano

Nie były to lata dobre ani dla Rzgowa, ani dla kraju. Stan wojenny przeorał świadomość Polaków niezależnie od tego, po której stronie opowiadali się w ówczesnej rzeczywistości. Kryzys gospodarczy i społeczna apatia nie sprzyjały inicjatywom. A jednak ludzie potrafili wykrzesać z siebie sporo energii. Tak właśnie stało się w Rzgowie.

- Był rok 1985. Tadeusz Lukas, człowiek cieszący się w Rzgowie sporym autorytetem, rzucił pomysł, by zgazyfikować całą miejscowość. Początkowo nie wierzono, by to się udało, ale ziarno rzucone w glebę zaczęło kiełkować – wspomina rzgowianin Stanisław Gierasiński. A potem wszystko potoczyło się lawinowo, w tempie, które zaskoczyło nawet samych rzgowian.

Stanisław Gierasiński, który nie tylko obserwował gazyfikację, ale znalazł się niejako w oku cyklonu, bo przecież działał w społecznym Komitecie, wspomina po latach, że była to najwspanialsza w ostatnich dziesięcioleciach akcja jedności rzgowian.

2 lutego 1986 roku w świetlicy LZS przy ulicy Rawskiej 8 odbywa się pierwsze zebranie sołeckie w sprawie gazyfikacji. Jak wynika z późniejszego protokołu, który zachował do dziś S. Gierasiński, w tym spotkaniu uczestniczy ponad 320 osób. Trwa ostra dyskusja. Niektóre głosy są w wymowie dramatyczne. Na przykład Wojciech Pietraszczyk mówi, że to właściwie ostatnia szansa dla Rzgowa, którą trzeba wykorzystać. Inicjator gazyfikacji Tadeusz Lukas z kolei zachwala gaz jako cywilizacyjne dobrodziejstwo. Głos zabiera też Konrad Waprzko, dyrektor jednej z dużych firm w pobliskich Pabianicach, a jednocześnie mieszkaniec Rzgowa od połowy lat siedemdziesiątych, który później wybrany zostanie prezesem Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu. Wszyscy są „za”, ale zadanie wydaje się zbyt wielkie, przerastające możliwości niewielkiej osady. Ci, którzy zorganizowali spotkanie, widocznie przewidzieli te obawy, bo zaprosili też m.in. urzędników, a także bankowców, by powiedzieli o kredytach.

Przez kilka miesięcy trwają dyskusje i przymiarki do różnych koncepcji gazyfikacji. Wreszcie 10 stycznia 1987 roku odbywa się kolejne zebranie mieszkańców, podczas którego wyłoniony zostaje wspomniany Komitet. Na jego czele staje Konrad Waprzko, a jego zastępcami zostają: Henryk Bik i Tadeusz Śmiechowicz, obydwa pracownicy „Wodociągów”. Sekretarzem wybrany zostaje Stanisław Gierasiński, księgowym – Jerzy Owczarek, członkami: Stanisław Cholaś, Jan Depczyński, Wiesław Jań-

czyk, Jan Kujawski, Edward Kulanty, Marian Salski i Wojciech Pietraszczyk. Jednocześnie wybranych zostaje po 2 łączników z każdej z 23 ulic, która ma być gazyfikowana.

- Teraz robota rusza z kopyta – wspomina S. Gierasiński. - Co tydzień odbywają się posiedzenia zarządu. Trwa wielka mobilizacja. 11 lutego znana jest już trasa przebiegu gazociągu i zasady podłączenia poszczególnych posesji do sieci. Komitet ustala, że każdy użytkownik ma wpłacić po 40 tysięcy złotych, w dwóch ratach: do 30 kwietnia i 30 czerwca. Gazyfikacją żyje cały Rzgów. W spotkaniach SKBG uczestniczą też miejscowe władze, m.in. przewodniczący Rady Gminy, naczelnik gminy, przewodniczący PRON. Wszyscy deklarują pomoc, bo formalności do załatwienia jest bardzo dużo. Święty Biurokracy zaciera ręczki i trzeba przygotowywać stosy papierków. Potrzebne są mapy, podkłady geodezyjne, pozwolenia, pokwitowania itp. Musi być nawet pozwolenie na wykorzystanie gazu do celów bytowych, co niektórym wydaje się szczytem biurokracji. Oczywiście trzeba sporządzić dokumentację dla całej inwestycji, zaplanować koszty. Po pewnym czasie z tego wielkiego „bałaganu” zaczyna wyłaniać się obraz potężnego zadania. Z wyliczenia fachowców wynika, że inwestycja będzie kosztować 60 770 000 zł, oczywiście według cen 1986 roku. To ważne, bo przecież inflacja szaleje i wszyscy wiedzą doskonale że za rok, dwa...

Cały proces inwestycyjny podzielony jest na 9 zadań. Wynika to m.in. z uzgodnień z projektantem inżynierem Wiśniewskim (zastąpił go potem inż. Krupowczyk). I głównym wykonawcą Jerzym Suwałą. W 1987 roku ma być wykonanych 5, reszta w roku następnym. Już w marcu ruszają roboty. Zaczynają się od ulicy Łódzkiej – od przejścia gazociągu przez Ner. Gaz ciągnięty jest od stacji redukcyjnej znajdującej się przy cmentarzu. Stalowe rury o różnej średnicy niezbędne do gazyfikacji przywożone są na plac przed strażą pożarną. Tu fachowcy izolują je, by potem w ziemi mogły dłużej przetrwać, by nie trzeba było ich wymieniać, np. po 5 czy 10 latach.

Mazowieckie Zakłady Gazownicze coraz aktywniej włącza-

ją się w gazyfikację Rzgowa. W maju 1988 zawiadamiają, że stacja redukcyjna znalazła się w planie na ten rok. To ważne, bo bez takiego urządzenia nie ma mowy o dostarczeniu gazu do poszczególnych odbiorców. W czerwcu zarząd SKBG melduje, że udało mu się zebrać na inwestycję prawie 56 milionów złotych, a na koncie znajduje się blisko 16 milionów. Trwają starania o dofinansowanie gazyfikacji przez Urząd Wojewódzki, Urząd Gminy, Radę Sołecką



Jest połowa 1987 roku, gazyfikacja postępuje bardzo szybko. Wydano dotąd prawie 31 milionów złotych. Tempo robót napawa optymizmem, podobnie jak i entuzjazm mieszkańców. Ale są i negatywne zjawiska. Daje o sobie znać inflacja, wzrost cen. Rosną koszty inwestycji, a to oznacza, że ludzie muszą jednak zapłacić więcej za przyłącze niż pierwotnie planowano. Teraz już wiadomo, że od przyłącza trzeba będzie zapłacić w granicach 50 tysięcy złotych.

Choć czasy są trudne i ludziom ciężko jest wydać kolejne kwoty pieniędzy, z bólem godzą się na to. Jedyne co mogą zrobić w tej sytuacji, to pomóc, by obniżyć koszty. I tak się dzieje.

- Gdy na jakiejś ulicy ma być układana rura gazowa, wszyscy właściciele posesji wychodzą z łopatami i przygotowują wykopy. Jednocześnie fachowcy spawają rury i gdy wszystko jest przygotowane, niemal błyskawicznie stalowe rury wędrują do ziemi. Dzięki temu roboty nie ślimaczą się, a wykopy nie dezorganizują życia w mieście – wspomina S. Gierasiński.

W marcu 1988 gazownia przyznaje pierwszym dziesięciu użytkownikom liczniki gazowe. Otrzymują je: Henryk Bik z ulicy Kusocińskiego, Jan Depczyński z ulicy Łódzkiej, Henryk Duplewski z ulicy Pabianickiej,

Jerzy Kaczmarek z ulicy Reya, Urszula Kulanty z ulicy Łódzkiej, Feliks Lukas z Placu 500-lecia, Jerzy Owczarek z ulicy Nadrzecznej, Krystyna Pełka z ulicy Grodzkiej, Zdzisław Rechciński z ulicy Grodzkiej i Konrad Waprzko z ulicy Łódzkiej. Wkrótce do ich domostw płynie gaz.

W końcu następnego roku jest już prawie finał. 7 lutego 1990 roku odbywa się zebranie zamykające proces gazyfikacji Rzgowa. K. Waprzko podsumowuje to gigantyczne zadanie:

którzy dopatrują się jakiś kombinacji. Polskie piekielko nie omija również i Rzgowa...

Konrad Waprzko chętnie wraca do tamtych wydarzeń, bo przecież w dziejach Rzgowa był to zryw ludzkiej aktywności dotąd niespotykany.

- To wszystko dzięki temu, że w jednym miejscu i w jednym czasie znalazło się kilka trochę szalonych głów - mówi K. Waprzko. - Wszystko poszło dość sprawnie, bo mieliśmy dobrych wykonawców, którzy pracowali jednocześnie w kilku grupach. I co bardzo ważne – mieliśmy pieniądze. Jak się bowiem okazało, nie one były największym problemem a materiały niezbędne do gazyfikacji miasta. Na szczęście mieliśmy wielu przyjaciół, znakomite kontakty i sporo entuzjazmu. Niejednokrotnie dochodziło do tego, że najpierw mieliśmy na placu materiały, a potem dopiero kłopoty z wystawieniem dla nas rachunku. W jednym przypadku doszło do nietypowej sytuacji – otrzymaliśmy z jednego z łódzkich zakładów gazomierz centralny, chyba najdroższe urządzenie z instalowanych w ramach gazyfikacji, i do dziś nie trafił do Rzgowa stosowny rachunek...

Oczywiście jak na tak wielką inwestycję przystało, doszło do kilku awarii. Któregoś dnia stanęły telefony w Piotrkowie i dość długo szukano przyczyny. Okazało się, że podczas robót koparka przecięła kabel magistralny. Takich sytuacji zdarzyło się zresztą kilka, bo na planach i mapach były jedynie białe plamy.

- Gdyby dzisiaj robiono taką inwestycję, prawdopodobnie nie podjąłbym się jej kierownictwa, choć czasy są zupełnie inne i nie byłoby z pewnością żadnych problemów z materiałami – mówi K. Waprzko. - To była inwestycja odważna i o historycznym znaczeniu dla Rzgowa, ale i trudna. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że nie było wówczas kierownika nadzoru, choć w tamtych czasach traktowano to jako coś normalnego. Najważniejsze, że ta wielka operacja udała się i prawie cały Rzgów zyskał gaz.

Bardzo często wmawiają nam, że Polacy nie potrafią dobrze pracować, a organizacja jest ich najsłabszą stroną. To, co w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku siłami społecznymi zrobiono w Rzgowie, przeczy tej bzdurnej tezie. Polacy, gdy tylko chcą, pracują wspaniale i potrafią też znakomicie się zorganizować. Ważne, by im nie przeszkadzano, jak to zdarzyło się w Rzgowie.

(R. Por.)

Nasi na INTERBUD

Czasy dla budownictwa nie są raczej najlepsze. Co prawda optymiści mówią o powolnym wychodzeniu z kryzysu, ale symptomów tego nie było widać na XXII Targach Budownictwa INTERBUD w Łodzi. To druga w kraju pod względem wielkości targowa impreza, ale w tym roku po raz pierwszy od lat bez trudu dostrzec można było zastój i trudną sytuację w branży. Słowa uznania należą się więc prezesowi spółki „Interservis” Pawłowi Babijowi, który mimo obiektywnych problemów zorganizował targową imprezę i nadal jej kształt zasługujący na uwagę.



Nawet na okrojonej imprezie targowej było sporo interesujących technologii i materiałów budowlanych. Najczęściej te innowacje dotyczyły oszczędności i ekologii. Były więc domy do samodzielnego montażu, ekologiczne instalacje do ogrzewania domów (m.in. nowoczesne pompy, kotły), ekologiczne materiały (np. pustaki), a także urządzenia do neutralizowania ścieków. Nie zabrakło też wyrafinowanych technologii związanych z pokryciami dachowymi (płaskie blaszane dachówki modułowe) czy urządzeń do mycia fasad. Tradycyjnie targom towarzyszyły liczne spotkania edukacyjne, poświęcone m.in. robotom dekar skim, kolektorom słonecznym czy odnawialnym źródłom energii w budownictwie.

Interesowały nas ekspozycje wystawców z ziemi rzgow-



skiej, jako że znajduje się na niej sporo firm oferujących nowoczesne materiały budowlane i technologie. Rzgowski „Dagart” z ulicy Stawowej to bezpośredni importer dachówek ceramicznych renomowanych firm światowych, dystrybutor nowoczesnego orynnowania. Firma ta jest wyłącznym dystrybutorem na woj. łódzkiej wyrobów Sile-sii – producenta szlachetnych pokryć dachowych z tytan-cynku. Tradycyjnie swoją obecność na targach zadem-onstrowała inna firma ze Rzgowa, także z ul. Stawowej – „Hi-Bet”, którą w swoim czasie prezentowaliśmy na łamach „Gazety Rzgowskiej”. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy jeszcze firmę KGI MEDIA oferującą energooszczędne rozwiązania dla domu, np. okna i drzwi pasywne, oświetlenie czy pompy ciepła. Na targach zabrakło, niestety, wielu firm ze Rzgowa, które w minionych latach oferowały np. nowoczesne drzwi i okna.

(P)

Rajd wiosenny i zaćmienie słońca

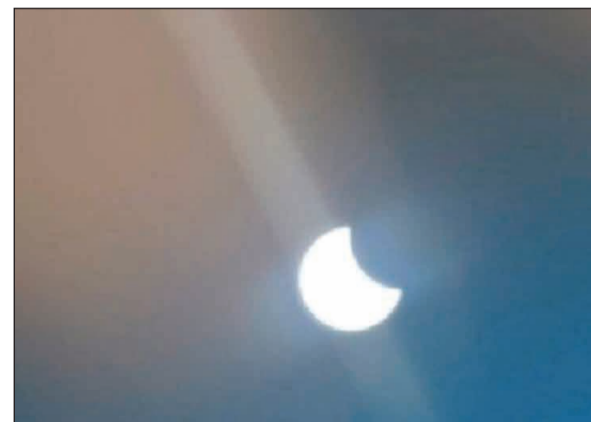
Niezwykły przebieg miał tegoroczny wiosenny rajd. Organizujemy go już po raz trzeci. Ma on kilka celów, przede wszystkim jak zawsze zachęcamy do ruchu, a w szczególności do tego na świeżym powietrzu. Po drugie, podczas rajdu szukamy oznak i symboli wiosny. Po trzecie, przypominamy o sympatycznej tradycji pożegnania zimy przez spalenie jej symbolu, czyli kukły Marzanny. W tym roku czekała nas jeszcze jedna niezwykła atrakcja, czyli zaćmienie słońca. W naszym regionie księżyc zakrywał słońce w około 68% czyniąc je niezwykle widowiskowym.



Całą imprezę rozpoczęliśmy o godz. 8.30 rozgrzewką grupy maszerującej z kijkami nordic walking. Uczestnicy po kilkunastominutowej zaprawie pod kierunkiem Grażyny Żabki, ruszyli na trasę marszu ulicą Literacką w kierunku lasu. O godzinie 9.30 na trasę wokół południowej części Rzgowa ruszyła bardzo liczna grupa młodszych dzieci. Dzieci niosły ze sobą własnoręcznie wykonane kukły Marzanny. Metą marszu dla obydwu grup była hala sportowa, a właściwie parking GOSTiR zlokalizowa-

ny przy rzece. Tam na specjalnie przygotowanym miejscu zostały zebrane Marzanny, a było ich kilkudziesiąt. Stos kukieł został wkrótce podpalony – ku uciesze najmłodszych. Ogrzewając się w ciepłe ogniska można było pokręcić się małym poczęstunkiem. Nie był to koniec atrakcji bowiem właśnie o tej porze najlepiej widoczne było częściowe zaćmienie słońca. Każdy mógł je zobaczyć na żywo przez przygotowane wcześniej przybory do patrzenia.

Radosław Bubas GOSTiR



NASZ KOSMONAUTA

Na Ziemi Łódzkiej był niejednokrotnie. Odwiedzał m.in. łaskie lotnisko. Wśród pilotów i pasjonatów lotnictwa w naszym regionie ma wielu znajomych i przyjaciół. Od czasu do czasu pojawia się na różnych imprezach. Jedyny polski pilot kosmonauta Mirosław Hermaszewski.

Lotnikiem chciał być od dziecka, ale nie zdawał sobie sprawy z tego, że los zgotuje mu największą niespodziankę życia. W 1978 roku poleciał w kosmos. Jest wciąż jedynym Polakiem, który oglądał Ziemię z wysokości kilkuset kilometrów. Droga do tego historycznego lotu była jednak długa i bardzo trudna, co Mirosław Hermaszewski opisał w książce pt. „Ciężar nieważkości. Opowieść pilota-kosmonauty”.

Przodkowie Hermaszewskiego pochodzili z Kongresówki. Jeden z jego przodków za udział w powstaniu 1863 roku zesłany został na Syberię. Potem osiedlił się na Wołyniu. Rodzice przyszłego kosmonauty dorobili się siódemki dzieci i nieźle im się powodziło, ale idyllę przerwała tragedia w nocy z 25 na 26 marca 1943 roku w Lipnikach. „Wtedy to – jak opisuje we wspomnianej książce M. Hermaszewski – zdziczała horda ukraińskich rezunów, wśród których byli znajomi i sąsiedzi lipniczan, uzbrojeni w drągi, siekiery, widły, kosy, łańcuchy, broń palną i we wszystko, czym można było nie tylko zabić, ale i zadać jak najwięcej cierpienia, okrążyła spokojnie śpiącą wieś. Podpalili zabudowania i rozpoczęli rzeź. Mordowano okrutnie bez względu na wiek i płeć, grabiono dobytek. W tę pamiętną i najkoszmarniejszą noc zginęło 182 mieszkańców moich Lipnik”. To wówczas stracił życie dziadek Mirosława mającego zaledwie półtora roku, ranna została też matka. Niedługo potem od zdradzieckiej kuli zginął również ojciec.

Po wojnie okaleczoną okrutnie rodzinę los rzucił na Ziemię Odzyskane, do Wołowa. Stąd jesienią 1948 roku starszy brat Mirosława – Władysław, późniejszy znakomity pilot, rozpoczął swoją edukację lotniczą. Za jego przykładem poszedł też Mirosław i latem 1960 roku po raz pierwszy znalazł się w kabinie szybowca „Czapla”. To wtedy złożył ślubowanie, że wakacje poświęci lotnictwu. Okazało się, że poświęcił mu całe swoje życie.

W listopadzie następnego roku Hermaszewski przekracza bramę Szkoły Orłąt w Dęblinie, rozpoczynając zgłębianie tajemnic latania na wielu maszynach, m.in. Mig-ach. A potem jest służba na wielu lotniskach, treningi, awanse. Normalny żywot pilota wojskowego.

I niespodziewany wyjazd do Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej w Warszawie. Spotyka się

tam 72 pilotów maszyn naddźwiękowych, tak samo zdziwionych jak M. Hermaszewski. Okazuje się, że z tego grona ma być wyłoniony przyszły polski kosmonauta. Rozpoczynają się skomplikowane badania medyczne, m.in. w komorach niskich ciśnień, wirówkach przeciążeniowych, na kołach reńskich. W końcu października 1976 roku pozostaje tylko 5 odważnych, a wśród nich m.in. Zenon Jankowski i Mirosław Hermaszewski. Teraz na arenę wkraczają specjaliści z Centrum Szkolenia Kosmonautów w Gwiezdnym Miasteczku. I znów kolejna seria skomplikowanych badań. Gdy po raz pierwszy Polacy pojawiają się w tej kuźni kosmicznych kadr, składają kwiaty pod pomnikiem Jurija Gagarina. W Gwiezdnym Miasteczku Hermaszewski przechodzi kolejną serię wymyślnych badań, m.in. na tych samych urządzeniach, które służyły Gagarinowi. Wreszcie słyszy słowa, na które czeka od dawna: „Mirosław pod względem zdrowotnym zdolny do lotu kosmicznego”. Wkrótce okazuje się, że drugim kandydatem do lotu jest ppłk pil. Zenon Jankowski. 4 grudnia obydwaj wylatują potężnym IL-62 „Kościszko” „ku największej przygodzie życia” – jak pisze M. Hermaszewski.

Teraz domem Polaków jest Gwiezdne Miasteczko, leżące 40 km od Moskwy. Jak się okazuje, już w październiku 1957 r., a więc wkrótce po wystrzeleniu w kosmos pierwszego sztucznego satelity Ziemi „Sputnik-1”, Rosjanie rozpoczynają nabór kandydatów na kosmonautów. Z prawie 3,5 tys. znakomitych pilotów w wieku do 35 lat wybierają zaledwie ponad 200, a po kolejnych selekcjach zostaje tylko 29. W marcu 1960 roku 20 kandydatów tworzy oddział kosmonautów, w styczniu następnego roku do pierwszego lotu kwalifikuje się 6, a wśród nich m.in. Walery Bykowski, German Titow i Jurij Gagarin. 12 kwietnia startuje „Wostok” z Gagarinem na pokładzie. Pierwszy kosmonauta wykonuje jedno okrążenie Ziemi i po 108 minutach powraca na powierzchnię naszej planety.

Hermaszewski odbywa niekończące się badania medyczne, jednocześnie ćwiczy na symulatorach, zdobywa dodatkową wiedzę teoretyczną. Także dla niego przygotowano indywidualny program przysposobienia organizmu do walki w przeciążeniach i nieważkości. Odbywa też loty w nieważkości na samolotach Tu-104. W Gwiezdnym Miasteczku Polak poznaje płk. Piotra Klimuka, jednego z naj-



młodszych kosmonautów. Mieszkają w tym samym bloku i wkrótce stają się przyjaciółmi. Obydwaj tworzą zgrany duet i polecą potem razem w Kosmos.

12 czerwca 1978 roku dwie maszyny pasażerskie startują z lotniska Czkałowska. W pierwszej znajduje się Hermaszewski i Klimuk, w drugiej – ich dublerzy. Cel – kosmodrom Bajkonur. Lot trwa ponad cztery godziny. Bajkonur to legendarne miejsce będące poligonem raketowym, z potężną infrastrukturą. Zaczęto je tworzyć w 1955 roku. Bywało, że na budowie pracowało 25 tys. ludzi. Początkowo niewiele wiadano o Bajkonurze, bo też w tym pionierskim okresie były nie tylko sukcesy ale i tragedie. 24 października 1960 roku testowano nową międzykontynentalną rakietę R-16. Niespodziewanie następuje wybuch. „W płomieniach – jak pisze M. Hermaszewski – zginęło 74 wysokiej klasy specjalistów techniki raketowej, marszałek artylerii Niedielin i pracownicy kosmodromu. 53 osoby odniosły ciężkie obrażenia”.

I znów dni wypełnione pracą, badaniami medycznymi, ostatnimi ustaleniami. Ostatni dzień przed startem Hermaszewski spędza w samotności. Wdrapuje się na dach hotelu i podziwia bezkres stepu. A potem sen. Osiem godzin bez poduszki pod głową. Tak zalecieli lekarze. Po obiedzie spotkanie z dublerami. Rozmowa się nie klei, dublerzy są zasmuceni. Czas na lot. Jeszcze tylko pozostawiają autografy na drzwiach wejściowych i datę: 27 czerwca 1978 roku.

Na kosmodromie, gdzie czeka już potężna rakietą, Hermaszewski i Klimuk wkładają skafandry. Szyte na miarę, bardzo skomplikowane. W pobliżu są dziennikarze, błyskają flesze aparatów fotograficznych. W sąsiednim pomieszczeniu jest minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski. Autokar wiezie pilotów do miejsca startu. Potężna rakietą stoi w tym samym miejscu, z którego 17 lat wcześniej wystartował Gagarin.

O 16.27 czasu moskiewskiego pada komenda: start! Przez pierwszych osiem sekund rakietą majestatycznie pnie się w górę, potem pochyla się w kierunku wschodnim. Wzrasta przeciążenie. Na piersiach i w krtani kosmonauci czują potworny ucisk. Następuje oddzielenie się pierwszego stopnia rakiety. Mija 157 sekunda lotu i nagle słychać potężny ryk. Rakietą pozbywa się zbytecznej już wieży ratowniczej. Z wysokości ponad 80 kilometrów widać tylko czarny kosmos. Później jest znacznie lepiej – przez iluminator Hermaszewski ogląda pocziwają Ziemię, lokalizuje Polskę, rzekę Wisłę i Warszawę, bez trudu rozpoznaje Ziemię Ognistą, przylądek Horn, Buenos Aires, Morze Śródziemne.

„Widzę, jak horyzont jaśnieje. Kończy się zaledwie 33-minutowa noc kosmiczna. Lecimy w stronę słońca. Krzywizna Ziemi jest wyraźnie zaznaczona pasem czerwieni i błękitu nad nią. Wskutek prędkości orbitalnej obraz zmienia się. Jak pod pędzlem artysty horyzont rozjaśnia się, barwy przybywa, zwiększa się ich intensywność. Pierwszy kosmiczny poranek ofiarowuje mi jeszcze bogatszy zestaw barw i kształtów. Miejsce, gdzie spodziewam się zobaczyć Słońce, nasycę się amarantem i purpurą. Szeroko otwartymi oczami widzę, jak wylania się jakby lustrzane odbicie Słońca, jednak o kształcie połowy średnicy, po to, by za chwilę znów zniknąć za horyzontem. Faktycznie Słońce jest poza horyzontem, pojawiło się na moment dzięki refrakcji – załamaniu promieni w atmosferze. Wtem wychyla się gwałtownie spoza horyzontu jako ognista, gigantyczna kula w otoczeniu całej gamy kolorów. Słońce, wznosząc się, maleje, traci czerwień. Nasycę się kolorem złocistym, jaśnieje. W kabinie robi się jasno, aż zaczynają boleć nas oczy. (...) Zaczynam wątpić, czy mój mózg zarejestruje mnogość zjawisk, które postrzegam, czy potrafię je zinterpretować i zapamiętać. Pod nami terminator – granica między dniem i nocą, która przesuwają się wraz ze Słońcem. Niebawem Ziemia została całkowicie oświetlona”.

Na wysokości 363 km krąży stacja orbitalna. Po 18 okrążeniach Ziemi statek kosmiczny zbliża się do stacji orbitalnej „Salut-6” i rozpoczyna się operacja „Stykowka”. Przebiega bez przeszkód. Pierwszy na pokład stacji orbitalnej wpływa (wchodzi?) Hermaszewski. Następuje uroczyste powitanie. Jest też odświętne śniadanie. A potem rozpoczyna się normalna praca: eksperymenty przygotowane przez polskie i radzieckie placówki naukowe, badania, wykonywanie zdjęć, obserwacje.

4 lipca rozpoczyna się operacja powrotu na Ziemię. Polski kosmonauta zostawia na burcie stacji

orbitalnej przyklejony wizerunek polskiego orła. W kapsule lądującej składają pojemniki z odpadkami, puste zbiorniki na wodę, kamerę filmową. Zatrząskują się hermetyczne włązy. Wreszcie gdzieś nad Azją następuje odłączenie od stacji. Klimuk steruje silnikami. Kapsuła niczym meteoroid pędzi z szybkością 8 kilometrów na sekundę. Z prędkością 35 machów kapsuła wchodzi w atmosferę. Widać już Morze Śródziemne, Kretę, Cypr i Turcję. Hermaszewski z niepokojem obserwuje jezory ognia wokół kapsuły. Wciśnięty w fotel z trudem chwyta powietrze. I nagle, po serii szarpnięć, następuje cisza i powolne kołysanie. Kapsuła majestatycznie zbliża się na spotkanie z Ziemią. „Dziś, 5 lipca 1978 roku, o godz. 16.30 nastąpiło miękkie lądowanie statku kosmicznego Sojuz-30 z międzynarodową załogą na pokładzie...” – oznajmia z namaszczeniem spiker radiowy.

Hermaszewski jest szczęśliwy, ale nieco osłabiony i oszołomiony. Daje o sobie znać błędnik. Na polu kukurydzy, gdzie wylądowała kapsuła, kosmonauci muszą pozować do zdjęć, ścisnąć dłonie setek ludzi. Matka Ziemia wita ich z radością, ale też nie rezygnuje ze swoich praw. Po ośmiu dniach pobytu w kosmosie Polak waży o 4,6 kg mniej niż przed lotem.

Niekończące się powitania, gratulacje, odznaczenia, dwutygodniowe tournée po kraju – to coś, do czego Hermaszewski i Klimuk muszą się przyzwyczaić. Ale ta wielka radość i honorowanie ludzi kosmosu ma też ujemne strony. „Z czasem dotarło do mnie, że wiele osób zaczęło dysponować moim czasem, systematycznie pozbawiano mnie możliwości decydowania o sobie. Urzędnicy wyższego szczebla szczycili się moim sukcesem, jakby to było ich dzieło. Uważali, że muszą być do ich dyspozycji o każdej porze, by uświetniać różne uroczystości, zasiadać w komitetach honorowych, przecinać wstęgi, czyli być ozdobą”.

Zabroniono też latania ikonie polskich pilotów. By przerwać ten chocholi taniec, Hermaszewski prosi o skierowanie go na studia w Akademii Sztaby Generalnego w Moskwie. Jest drugim kosmonautą – słuchaczem tej uczelni. Po powrocie do kraju awansuje, zajmuje odpowiedzialne stanowisko w szefostwie Lotnictwa Wojsk OPK, potem obejmuje obowiązki komendanta Szkoły Orłąt w Dęblinie, jest zastępcą dowódcy Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, doradcą ministra obrony narodowej Stanisława Dobrzańskiego. W 2001 roku ostatecznie kończy służbę w lotnictwie i rok później na dziedzińcu Belwederu uroczystie żegna go prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Gdzieś w zanadrzu kwiała jednak jakaś zadra. Niektórzy traktują go jako relik minionej epoki, pojawiają się plotki o luksusowej willi z darmową obsługą, Zatrzymało to normalne funkcjonowanie Hermaszewskiego.

Urodził się 600 lat temu

DŁUGOSZA ZWIĄZKI ZE RZGOWEM

Za kilka miesięcy minie 600 lat od urodzin wielkiego kronikarza polskiego, dyplomaty i wychowawcy synów królewskich Kazimierza Jagiellończyka – Jana Długosza. Jego imię nosi rzgowska Szkoła Podstawowa, ale nie jest to jedyny związek z grodem nad Nerem. Duchowny bowiem na polecenie kapituły krakowskiej w 1466 r. dokonał wszechstronnej lustracji gospodarki w 29 wsiach i 2 miastach, w tym w Rzgowie i okolicznych miejscowościach. Jemu też prawdopodobnie Rzgów zawdzięcza nadanie praw miejskich.



Sarkofag Jana Długosza na Skalce

Polski. Wymagała tego polityka i podejmowanie różnorodnych decyzji związanych z polityką oraz dyplomacją. Polska w tym okresie uwikłana była w spory z Krzyżakami i potrzebna była nie tylko szczegółowa wiedza o kilkunastoletnim konflikcie, ale i budowanie polskiej świadomości niezbędnej także na co dzień. Długosz rozumiał doskonale, że historia może być narzędziem w walce z Krzyżakami, ale jednocześnie uczyć patriotyzmu, „zapalać i podniecać do sławnych czynów”.

Choć Długosz dostrzega praktyczne znaczenie spisanych dzieł ojczyzny, nie ukrywa też, że u źródeł decyzji o napisaniu pomnikowego dzieła leży też jego patriotyzm. W liście do Oleśnickiego pisze m.in.: „podjąłem się przekazać na piśmie rocznik dziejów Polski, a także innych ludów sąsiadujących z Polską, (...) ponieważ boleję, że wiele przesławnych godnych poznania dzieł, tak czasów przeszłych jak i nowszych idzie w wieczną niepamięć”.

Gdy umiera Zbigniew Oleśnicki, Długosz służy radą królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Król w uznaniu jego mądrości i roztropności powierza mu naukę swoich synów, co jest wielkim wyróżnieniem Długosza. Wspomniane cechy sprawiają, że ceniony jest także na obcych dworach. Uczestniczy więc w wielu ważnych wydarze-

niach politycznych, jest uczestnikiem poselstw zagranicznych – w 1449 roku do Rzymu, w 1567 – do Czech, dwa lata później – na Węgry, a w 1478 r. – do Wyszehradu.

Długosz jest też znakomitym gospodarzem, co potwierdza zarządzanie dzierżawionym majątkiem w Pychowicach pod Krakowem. Potrafi też docenić starania innych. W 1466 roku na polecenie kapituły krakowskiej, która posiada olbrzymi majątek w rejonie dzisiejszego Rzgowa i Pabianic, objeżdża 31 miejscowości i sporządza ich dokładny opis. Wyrusza z Pabianic i przez Bychlew, Czyżemin, Dłutów, Łdzań, Dobroń, Żytowice, Karniszewice, Łaskowice, Retkinie, Chocianowice, Gadkę, Wiskitno, Kurowice, Rakowską Wolę, Kalino oraz Grodzisko powraca do dworu w centrum Pabianic. Cenny materiał ekonomiczny ze wspomnianej lustracji znajduje się w dziele Długosza „Liber beneficiorum...”. O zaufaniu, jakim się cieszy dzięki tej solidnej pracy, świadczy m.in. to, że zostaje mianowany członkiem komisji rozstrzygającej sprawę graniczne w „państwie pabiańskim” (tak nazywano z czasem dobra kapituły krakowskiej)

Te wszystkie zasługi sprawia-

ją, że otrzymuje zaszczytne arcybiskupstwo praskie, którego jednak nie przyjmuje. Za to decyduje się objąć arcybiskupstwo lwowskie, ale śmierć przekreśla te jego plany.

Słynny publicysta i pisarz Stanisław Cat-Mackiewicz zalicza Długosza do największych pisarzy polskich „równych Kochanowskiemu, Mickiewiczowi i Sienkiewiczowi (...) Długosz to największy dziennikarz wszystkich czasów, to patron mego zawodu”. Cat-Mackiewicz zafascynowany kronikarzem pisze m.in., że „jest niezrównany” jako pisarz epicki, narrator wielkich bitew. „W tych opisach jest zwięzły, dramatyczny, jego opowieści są pełne barw, jakby pochodziły od wielkiego malarza, i wypełnione siłą, niczym wykute uderzeniami młota. (...) Długosza opis bitwy pod Legnicą, wielkiej bitwy książąt chrześcijańskich z inwazją tatarów, jest o wiele wspanialszy niż Wiktora Hugo opis bitwy pod Waterloo”.

Niewątpliwie Długosz bardziej był publicystą swojej epoki niż historykiem. To jeszcze jeden wielki atut kronikarza, który zasłużył się także dla naszego regionu. Przydałby się w Rzgowie pomnik wielkiego kronikarza, lub choćby jego popiersie, jak i twórcy miasta – króla Kazimierza Jagiellończyka.

(RP)



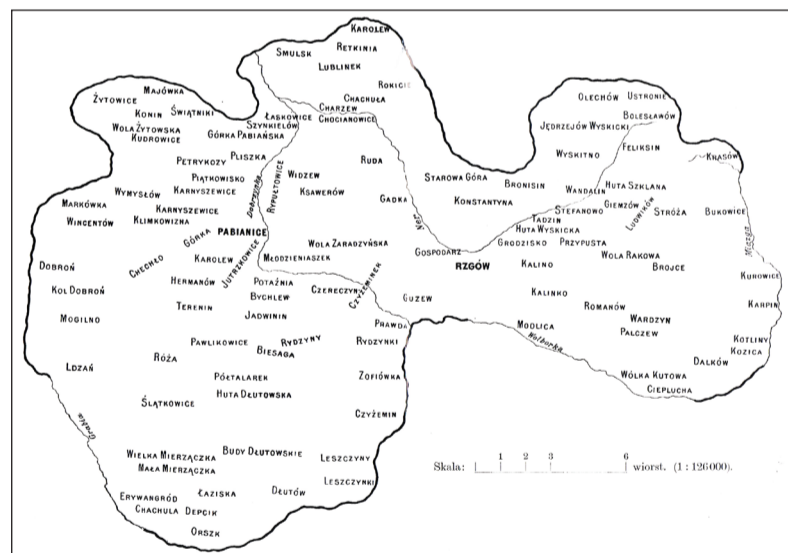
Jana Długosza w swojej pracowni

Jan Długosz urodził się 1 grudnia 1415 roku w Niedzielsku k. Brzeźnicy w średniozamożnej rodzinie. Jego ojciec Jan z Niedzielska zdobył sławę podczas bitwy pod Grunwaldem, to właśnie za te zasługi otrzymał starostwo brzeźnickie. Miał dwie żony i kilkanaścioro dzieci, w tym trzech Janów. Najstarszy z nich to właśnie późniejszy kronikarz, zwany ojcem polskiej historiografii.

Pierwsze nauki Jan zdobywał w Nowym Korczynie, gdzie ojciec pełni obowiązki starosty, potem studiuje w krakowskiej Alma Mater. W pamięci ma barwne opowieści ojca o wiktoryi grunwaldzkiej, więc z olbrzymim zainteresowaniem ogląda zawieszony pod sklepieniem katedry wawelskiej chorągwie krzyżackie zdobyte w 1410 roku. Jest zaskoczony, że choć od słynnej bitwy minęło zaledwie 20-30 lat nikt nie potrafi mu opowiedzieć o samej bitwie i owych chorągwiach. Gdy więc na koronację Kazimierza Jagiellończyka przybywa

poselstwo krzyżackie, nakazuje oczyścić owe symbole i pokazuje je przedstawicielom Zakonu, by dokładnie opisać, do jakiej formacji należały. Jeden z krakowskich malarzy cechowych Stanisław Durnik maluje w księdze podobizny owych chorągwi i w ten sposób wraz opisem w 1448 roku powstaje słynne dzieło „Banderia Prutenorum” (Sztandary wojsk krzyżackich z Prus).

Po studiach Długosz jako notariusz publiczny otrzymuje posadę na dworze biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Z potężnym możnowładcą kościelnym wiąże się aż na 17 lat. Zdobywa zaufanie Oleśnickiego, zostaje szybko sekretarzem i kanclerzem. W 1437 roku jest już kanonikiem krakowskim. Do napisania historii Polski namawia go właśnie Oleśnicki, a powodem tego są względy praktyczne, ściślej mówiąc polityczne. W tamtych czasach nie uczono historii, ale na dworze królewskim czy w kancelarii niezbędna była znajomość dziejów



Dobra kapituły krakowskiej wg mapy z 1872 r., opublikowanej przez M. Barucha. Wiele z zaznaczonych miejscowości odwiedził J. Długosz

NASZ KOSMONAUTA

dokończenie ze str. 16

W 2005 r. minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński dowiaduje się, że Hermaszewski nie wykonał tradycyjnego lotu pożegnalnego, więc osobiście wydaje polecenie, by naprawiono ten błąd poprzedników. 5 października Hermaszewski wykonuje swój ostatni lot na samolocie bojowym Mig-29. Czuje olbrzymią satysfakcję. „Mój bilans to ponad dwa tysiące

godzin za sterami, począwszy od szybowców, samolotów z napędem tłokowym, poprzez całą plejadę samolotów odrzutowych od Miga-15, 17 do różnych wersji Miga-21, aż po F-16, F-18. Mirage-2005, Su-27 i Mig-29”.

Co dziś porabia pierwszy i jedyny dotąd polski kosmonauta? Mieszka w spokojnym miejscu, w domu zbudowanym wraz z małżonką, otrzymuje wiele listów, działa społecznie i wciąż spotyka się z wyrazami sympatii

Na skutek błędu lekarskiego przeżył co prawda trzy poważne operacje, ale teraz wszystko jest w porządku. Kilka lat temu niektórzy politycy chcieli go pozbawić stopnia wojskowego, emerytury, ale, na szczęście, nic z tego nie wyszło. „Gdyby Hermaszewskiego na orbitę wyniosła rakietka francuska czy amerykańska, to na pewno mielibyście do niego więcej sympatii” – powiedział Stanisław Lem.

(PO)



Podczas spotkania z przyjaciółmi w Łasku

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

ZOFIA KRAJEWSKA

To była nieprzeciętna kobieta. Działaczka społeczna z krwi i kości, do tego matka sporej gromadki dzieci i kobieta prowadząca dom wraz z niemalym gospodarstwem rolnym. Na wszystko znajdowała czas. Nawet na pisanie pamiętnika, który dziś znajduje się u jednej z córek przebywających w USA.

Gdy w połowie lat pięćdziesiątych odwiedzają ją dziennikarze i przez cały dzień towarzyszą tej niezwykle pracowitej kobiecie, są pod wrażeniem jej pracowitości i pasji. „Na wszystko można znaleźć czas. Tylko trzeba umieć organizować sobie pracę” – mówi jakby to była najnormalniejsza rzecz na świecie, z którą każdy powinien sobie poradzić. I znajduje ten czas nie tylko dla swojej rodziny, ale i mieszkańców Starowej Góry oraz całej gminy. Choć z pewnością zrobiła bardzo dużo dla Starowej Góry, szybko o niej zapomniano, dlatego teraz, po latach, przypominam jej sylwetkę.

Na świat przychodzi w 1920 roku w Czyżowie, ale potem wraz z rodziną mieszka w Łodzi. W rodzinie do dziś trwa legenda, że po kądzieli pochodzi od samego Bartosa Głowackiego, legendarnego kosyniera Kościuszki, który pod Raclawicami czapką przysłał armatę rosyjską, za co potem spotykają go zaszczyty. Nie uchronią go jednak

od biedy. Włóścianin Bartosz uhonorowany przez wodza Insurekcji prawdziwym nazwiskiem ginie na polu chwały.

Podczas ostatniej wojny hitlerowcy wysiedlają z Łodzi rodzinę Zofii. Wszyscy przenoszą się na wieś w rejon Radomska. Jest to bardzo trudny okres w życiu Zofii. Jak wiele rówieśniczek, angażuje się w walkę z hitlerowcami. W sierpniu 1942 roku wstępuje do Armii Krajowej i składa przysięgę. Jest łączniczką w V pododdziale AK Kłomnice, w sekcji sanitarno-pielęgniarskiej. Jej bezpośrednimi zwierzchnikami są: Jan Maks ps. „Stalowy” oraz dr med. Józef Grajkowski. „Do moich obowiązków należało – pisała przed laty – przenoszenie meldunków także poza teren pododdziału V”. W mieszkaniu jej rodziny w Anielowie znajduje się skrzynka kontaktowa. To wtedy poznaje o trzy lata starszego swojego przyszłego męża Józefa Krajewskiego, który także jest łącznikiem i członkiem grupy dywersyjno-sabotażowej.



Zofia Krajewska, zdjęcie z marca 1943 roku

Po wyzwoleniu ciągnie ją do Łodzi, ale mąż, z zawodu agronom, chce koniecznie zamieszkać na wsi i uprawiać ziemię. Trafiają więc do Starowej Góry, wsi założonej niegdyś przez niemieckich kolonistów. Wojna zmienia całkowicie charakter wsi, po wyzwoleniu wiele gospodarstw jest opuszczonych. Pozostaje tylko kilku gospodarzy niemieckich, którym Polacy nie pozwalają zrobić krzywdy. Krajewscy zamieszkują w wiel-

kim domu przy dzisiejszej ulicy Centralnej, niedaleko stawu i kaplicy. Zofia od początku chce wszystko zmieniać, energia ją wprost rozsada. Mimo sporej gromadki dzieci i licznych obowiązków, znajduje czas na pracę społeczną. To z jej inicjatywy poniemiecka kaplica przy stawie, gdzie dziś znajduje się parking i sklep firmowy „Grotta”, staje się przedszkolem (1953-1962) i świetlicą, powołuje i przewodniczy Społecznemu Komitetowi Budowy Oświetlenia Ulicznego, tworzy też Koło Gospodyń Wiejskich, zajmuje się doprowadzeniem wody do poszczególnych domostw. Choć Starowa Góra jest niemal przedmieściem Łodzi, Krajewska walczy o uruchomienie komunikacji autobusowej i cel ten udaje się jej zrealizować. Młodzi mieszkańcy wsi mogą teraz uczyć się w wielkim mieście, dojeżdżać nie tylko do szkół, ale i placówek kulturalnych. „To prawdziwy skok cywilizacyjny” – opowiada dziś jedna z mieszkanki Starowej Góry.

Jej małżonek po wojnie, jak na rzgowskiego agronoma i przedstawiciela coraz nowocześniejszego rolnictwa przystało, wdraża różnorodne nowości, sam też urządza szklarnię, którą

wszyscy oglądają z podziwem i zazdrością. Ma jednak słabości, które utrudniały życie rodzinie. Za to pani Zofia obdarza energią i pomysłami zarówno rodzinę z siódmką dzieci, jak i całą lokalną społeczność. Działa w wielu organizacjach i instytucjach, jest m.in. wiceprezesem rzgowskiej GS, zakłada i kieruje (do 1970 r.) miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich, zdobywając wiele nagród i wyróżnień, jest aktywna w zarządzie powiatowym i wojewódzkim Ligi Kobiet Polskich

- Była niezwykle ciekawą kobietą. Przez kilka kadencji pełniła obowiązki radnej gminy w Rzgowie, Miała talent literacki, mimo nawału pracy pisała pamiętnik i wiersze, pomagała nam przygotowywać wypracowania, układała wspaniałe krzyżówki, a ponadto zajmowała się domem i gospodarstwem – wspomina córka Dorota Biskupska-Neidowska, kontynuująca potem jej społecznikowskie zainteresowania.

Za działalność w okresie okupacji hitlerowskiej odznaczona zostaje Krzyżem Armii Krajowej, otrzymuje też Order Serca - Matkom Wsi”, w 1997 roku zostaje Honorowym Obywatel Gminy Rzgów.

Umiera 29 lutego 2000 roku. Spoczywa na rzgowskim cmentarzu w mogile, w której dziesięć lat wcześniej pochowany zostaje jej mąż.

(PO)

Jubileusz 30-lecia „Rzgowian” Maluchy zatańczą z „oldbojami”

W tym roku Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” obchodzi 30-lecie istnienia. Trwają już przygotowania do wielkiego jubileuszowego koncertu, który odbędzie się 23 maja br. (godz. 17) na estradzie ustawionej w Parku Miejskim. Podobnie jak to było na wcześniejszych imprezach tego typu, mieszkańcy grodu nad Nerem będą mieli okazję obejrzeć dorobek zespołu, ale na wspomnianym koncercie nie zabraknie też niespodzianek.

- Zwróciłam się do pierwszych członków zespołu, by przypomnieli się po latach podczas jubileuszowego koncertu. Odzew zaskoczył mnie, bo okazało się, że bez trudu można skompletować aż 8 par, które zaprezentują tańce rzeszowskie, które wówczas były w repertuarze zespołu – mówi kierownik „Rzgowian” Renata Furga. – Będzie to z pewnością duże wydarzenie. Wtedy członkowie zespołu mieli po kilkanaście lat, dziś są o te trzydzieści lat starsi.

Wśród tych, którzy tańczyli w pierwszych latach istnienia „Rzgowian” i teraz znów pojawia-



Jedno z najstarszych zdjęć „Rzgowian” znajdujących się w kronice zespołu

się na estradzie będą m.in.: Drotota Goss, Joanna Górńska, Ewa Siotor, Monika Stasiczka, Anna Tumińska-Kubasa, Justyna Waprzko i Mariola Wawrzonek, a także Kazimierz Derczyński, Adam Kostrzewski, Grzegorz Pasikowski, Marcin Sudra, Krzysztof Tumiński i Tomasz Zapieraczyński. Niektórzy z dawnych członków zespołu mają dziś swoich następców z powodzeniem kontynuujących tradycje rodziców.

Być może tego dnia zjadą do Rzgowa inni członkowie i sympatycy zespołu, jak choćby żona dawnego szefa GOK Bogusława Olejnika – Aleksandra, która prawdopodobnie zaśpiewa jak przed laty, gdy „Rzgowianie” zdobywali dopiero doświadczenie i mozolnie budowali swoją potęgę. Dodajmy jeszcze, że do wspomnianego wielkiego koncertu przygotowuje się prawie 120 tancerzy – i tych dobiega-

jących pięćdziesiątki, i kilkulatków. Na estradzie pojawią się również związani z zespołem od 17 lat: Karolina Furga, Maciej Grochulski, Jarosław Kuna, Radosław Mielczarek,

Krystian Otomański i Patrycja Szol. Nad całością przygotowań czuwa choreograf i kierownik zespołu (od ośmiu lat) Renata Furga.

(PO)

Na pożółkłej fotografii ĆWICZENIA STRAŻAKÓW



Prezentowana stara fotografia ukazuje ćwiczenia rzgowskich strażaków w latach powojennych XX wieku. Prezentujemy to zdjęcie głównie dlatego, by przy okazji można było porównać sprzęt z tamtego okresu z tym, jakim dziś dysponuje Ochotnicza Straż Pożarna. Widoczny na zdjęciu samochód spotkać teraz można raczej tylko w muzeum, podobnie zresztą jak i archaiczne drabiny. Postęp w strażackiej technice jest olbrzymi, co zresztą owocuje znacznie większą skutecznością strażaków.

(SAW)



O świtaniu witaly nas rześkie, ciche poranki. W dolinie Neru kłębiły się grzywy mgielnych oparów, nad nimi zaś stało czyste, dźwięczne powietrze, jeszcze nie skażone trucizną spalin. Wtedy właśnie słyhać było nie tylko warkot startujących na Lublinku samolotów i gwizd manewrujących na stacji Łódź Kaliska parowozów, ale i wyraźny, rytmiczny stukot kół jadącego do Rzgowa tramwaju.

Wieczory bywały podobne, ale bez mgieł. Zachodzące słońce oświetlało jaskrawo sunące mżolnie pod górkę wagony – od mijanki za Gadką Starą po kraniec cmentarza wojennego. Opisałem to miejsce z detalami w powieści „Parszywiec”, a szczególnie mijankę, gdzie jadący od Łodzi pociąg czekał na ten, co włókł się od Tuszyna. Latem konduktor zabierał korbę do uruchamiania pojazdu, zeszkakiwał ze stopnia i siadał nad rowem po drugiej stronie jezdni. W wagonie rajcowały baby wracające z pustymi bańkami i koszami po udanym handlu. Na drewnianej ławeczce drzemał obsługujący linię 42 siwobrody dziadek w pasiastym surducie z kołyszającą się na kolanach małą guzikową harmonią.

W „Parszywcu” tak mniej więcej prezentował się widok mijanki przy ulicy Rudzkiej: „Mężczyzna patrzył ku południowi, dokąd wiodła trasa linii tramwajowej. Niskie słońce roztopiało mglisty błękit października; pnące się w górę szyny i taśma asfaltu lśyskały matowym blaskiem, który gasł w cieniu granatowej bryły zalesionego wzgórze. Po drugiej stronie kładły się na błękitie stalowe ramiona słupa wysokiego napięcia, w białego w szczyt piaszczystego pagóra. Nieco dalej, jakby łącząc oba wzniesienia, wisiał betonowy wiadukt, nad którym drżały złote odpryski, rzucane przez szyby i karoserie pędzących samochodów.

UŁAN ZDZICH

Turkot kół tramwaju budził zapewne ze snu Zdzicha Rechcińskiego, który mieszkał na Ogrodowej dość blisko torowiska. Ten nasz kolega był światowcem wśród szarej masy pospolitych zjadaczy chleba. On nie tylko miał szykowną starszą siostrę, do której można było nabożnie wzdychać, ale i dzielnego ojca, co służył w armii na Zachodzie. Poza tym Zdzisiek pokazywał nam namiastkę tego Zachodu, a nawet dawał posmakować. Przynosił mianowicie do szkoły orzechy kokosowe, instruował, jak w czymś

Z pamiętnika tetryka (31)

MIJANKA

takim wywiercić dziurkę, po czym zezwalał liźnąć kroplę mleczka albo i dwie. Demonstrował także zdjęcia z Anglii, w tym i wojskowe, a myśmy nawet nie mieli pojęcia, że za te antysocjalistyczne ciągoty i wraź propagandę mogliśmy wylądować w poprawczaku o obostrzonym rygorze.

Zdzich Rechciński stawał się dla nas wyrocznią i głównym ekspertem w sprawach damsko-męskich. Potrafił organoleptycznie ocenić, który z nas dojrzał już do ojcostwa, oraz która z dziewcząt pali się już pod kozik, która zaś nosi jeszcze lód w łonie. Poza tym wykazywał niezwykłą spostrzegawczość i słuch absolutny, wiedział bowiem na sto procent, którzy kochankowie miauczeliz w debiucie jak koty lub piszczeli niczym myszy w rui.

Do współplemieńców podchodził z chłodną rezerwą, co mu zostało do dziś. Trzyma się dziarsko, prosto, niczym wąsaty ułan na widocie i daleko mu do komitywy z karpioyatym całusem Breźniewa. A na obczyźnie Zdzich okazał się patriotą. Przez dwa lata grał gąstarbeitera u muzułmanów, gdzie zachwycali go zwyczajem i obyczajem, zwłaszcza zaś cykliczna wymiana zużytej żony na młodszą. Nie założył jednak haremu, bo ukochanej ślubnej nie zastąpiłaby mu nawet córka szejka. I dlatego nikt w Tuszynie nie widział, żeby Rechciński jechał na ośle, a przed nim dreptała objuczona torbami czcigodna małżonka.

MAŁY SZMUGLER

Klimaty podróży tramwajem z numerem 42 towarzyszyły mi

od wczesnego dzieciństwa. Pod uszytym z króliczych skór futerkiem (na zdjęciu) przewoziłem tzw. sznery, czyli wełnę zwiżaną w motki na rozstawionych nadgarstkach. Nie wolno było nią handlować, ale trzyletniego szmuglera nikt nie rewidował.

Jeździłem z matką w części wagonu dla Polaków, bo druga część (albo też cały wagon) należała do Niemców. Przy wejściu urzędował konduktor z torbą i szczypcami do kasowania biletów. Pociągał energicznie za specjalną wajchę na końcu sznura, który biegł do motorniczego i kończył się małym dzwonkiem. Gdy motorniczy go usłyszał, uderzał stopą w metalowy gong, dając tym samym sygnał do odjazdu.

Wagony motorowe z tamtych lat wydawały mi się bardzo długie, podobne do kolejowych. Z sufitu zwisało mnóstwo skórzanych uchwytów do trzymania się podczas jazdy, a przez cały pojazd ciągnęła się drewniana ława, na której siedziło się bokiem do kierunku jazdy.

Nie lubiłem wsiadać do rzgowskiego tramwaju na Górniaku, bo tam panoszyła się uliczna gazeciarka. Było to szkaradne siwe babsko z dziobatą twarzą i glutami pod czerwonym nochem. Wujek Wacek, a nawet własna matka, straszili mnie, że jak będę niegrzeczny, to pójde do tej baby z gazetami, bo to moja prawdziwa mamusia.

Za to z wielką uciechą wybierałem się w odwiedzinach do babci Walerii Lubrańskiej miesz-



Ryszard Binkowski z matką Stanisławą, kwiecień 1942 rok

kającej przy ulicy Wieniawskiego w Łodzi. Jako sześciolatek dojeżdżałem samodzielnie do mostu, czyli przystanku Kolej Obwodowa przy ulicy Pabianickiej, po czym szedłem wzdłuż nasypu przez pola, podziwiając z bliska zasapane, dymiące i sypiące iskrami parowozy. Później pojedalem u babci co smaczniejsze kąski, w blasku światła elektrycznego grałem z wujem Wackiem w chińczyka i słucha-

łem radia. Przed powrotem do Gospodarza babcia dawała mi na drogę jakiś pieniążek oraz coś do zjedzenia.

Z czasem za przejazd trzeba było płacić, więc podobnie jak wielu mieszkańców Gospodarza szedłem przez Gadkę do Skrajnej, gdzie była granica miasta. Stąd bilet normalny kosztował 45 groszy, a ulgowy tylko 15 groszy.

Ryszard Binkowski

PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska

STAIL
producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4
www.tanidrut.com

Opowieść o pasji i królowej sportu

Pochodzi z Huty Wiskickiej, tu zresztą spędził młodość, ale potem wyprowadził się do Łodzi. Jednak rodzinne strony wciąż są mu bliskie. Podczas ostatnich dożynek w Hucie Wiskickiej przypomniano jego postać i sportowe sukcesy. O tych osiągnięciach chłopaka pamięta doskonale do dziś Piotr Salski, także wielki pasjonat królowej sportu.



Dwaj bracia Szczechowie: Stanisław (z lewej) i Władysław na stadionie ŁKS, 1955 r.

- Sportem pasjonował się również mój starszy nieżyjący już brat Władysław - wspomina Stanisław Szczech. - Miałem chyba czternaście lat, gdy zabrał mnie na stadion ŁKS. Pobiegłem na 100 metrów osiągając wynik 13 sekund. Zainteresowano się mną, namawiano mnie do startu w zawodach, treningów. Nie bardzo mi to odpowiadało, bo było mi trochę za daleko.

Chyba w 1956 lub 1957 roku w Łodzi odbywały się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Do zawodów zgłosił mnie jednocześnie Start i Zawisza, bo miałem olbrzymie szanse na zwycięstwo w biegu na 90 metrów przez płotki. Nie dopuszczono mnie jednak do biegu właśnie z powodu tego podwójnego zgłoszenia. Przeżyłem to mocno.

Potem poznałem Piotra Salskiego, wielkiego miłośnika sportu, a szczególnie lekkoatletyki. W Rzgowie był już stadion, mieliśmy gdzie tre-

nować. Sport stał się moją życiową pasją, jak zresztą wielu młodych rzgowian. Biegałem, skakałem w dal, wżwyż, cieszyłem się z każdego sukcesu. To były zupełnie inne czasy niż dziś - nie mieliśmy takiej rozrywki jak współczesna młodzież, bo nie było wówczas telewizji, komputerów, internetu. Sport wypełniał nam czas, dostarczał rozrywki i satysfakcji. Zanim powstał stadion, młodzi ludzie kopali piłkę na placu przed kościołem, gdzie dziś jest park miejski.

Z czasem zaczęły przychodzić wyniki i sukcesy. Podczas mistrzostw Polski LZS w 1960 roku, odbywających się na stadionie w Piotrkowie Trybunalskim, zająłem II miejsce w biegu na 400 metrów przez płotki. Wygrał W. Proske, który trafił do kadry narodowej. To był sukces nie tylko dla mnie, ale i naszego Rzgowa!

Chyba w 1962 roku podczas spartakiady w Łodzi w biegu na 400 metrów przez płotki zająłem III miejsce. W 1963 roku zdobyliśmy mistrzostwo Łodzi w sztafecie 4 x 400 metrów. Wtedy wydarzyło się coś, co wyhamowało moją karierę sportową. Wezwał nas prezes RKS i mówi, że musimy przejść do ŁKS. Nie zgodziłem się, bo mieszkałem na Chojnach i miałem blisko do stadionu na Rudzie. Mój kolega Włodek Rajner również nie wyraził zgody na przejście. Jak się okazało, w ŁKS brakowało wówczas zawodników do sztafety i dlatego chciano nas ściągnąć do tamtego klubu. Odmowa oznaczała faktycznie kres kariery zawodniczej.

Sport jednak nie zniknął z mojego życia. Przez wiele lat pracowałem w Wytwórni Sprzętu Sportowego, gdzie stykałem się z naszymi wielkimi sportowcami, m.in. Krystyną Chojnowską-Liskiewicz, Jerzym Kulejem, Jerzym Pawłowskim, Wandą Rutkiewicz i Andrzejem Zawadą. Nasza firma m.in. szła ubiory dla sportowców, a ja zajmowałem się zaopatrzeniem, więc trzeba było poszukiwać najlepszych materiałów, konsultować nowości ze sportowcami, by spełnić ich wysokie wymagania. Bardzo ciepło wspominam ten okres.

Moje kontakty ze sportem nie skończyły się wraz ze zejściem z bieżni. Wielką rolę w moim życiu odegrało też żeglarstwo. Co prawda w Rzgowie nie było wody do pływania, ale już na Stawach Stefańskiego mogłem się wyszaleć. Przez sześć lat pływałem na jeziorach mazurskich, wraz z bratem zaliczyłem też dwa rejsy morskie, opływając Skan-



Spotkanie po latach Piotra Salskiego (pierwszy z lewej) i Stanisława Szczecha

dynawie od strony naszego Bałtyku. Było to w latach 1970-1971. Grałem też w tenisa, jeździłem na nartach. Jednym słowem - sport towarzyszy mi przez całe życie.

Na początku lat dziewięćdziesiątych rozchorowałem się. Potem jednak wraz z bratem Władysławem założyliśmy firmę „Mat-sport” zajmującą się materacami dla sportowców. Dziś wiodę żywot emeryta, opiekującego się wnuczkami i pasjonującego się ważnymi wydarzeniami sportowymi. Wnuk Kuba wraz ze mną kibicuje Zawiszy. Pozostał mi do dziś sentyment do Rzgowa i Zawiszy, od lat jeżdżę na mecze tej drużyny.

Czym był dla mnie sport w latach młodości? Jedyńą wówczas formą rozrywki, ale też i lekcją życia. Dzięki sportowi nauczyłem się kontaktów z ludźmi, narodziło się wiele przyjaźni, które trwają do dziś. Natomiast dla wielu moich rówieśników sport stał się jednocześnie sposobem ucieczki od patologii.

W latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych nie brakowało w Rzgowie młodych ludzi zafa-

scynowanych sportem. W tym gronie byli m.in. utalentowany oszczepnik Jędrzek Lukas, świetnie rzucał młotem Konrad Waprzko, dysk był pasją Jana Madejskiego, świetnie biegał na 400 metrów Andrzej Wieczorek, nie można też pominąć wielu innych miłośników sportu takich chociażby jak Ewa Głowacka, Zosia Krawiec, Bożenka Keller, Stefan Makiewicz, Piotr Salski, jego małżonka Agnieszka Salska, Leszek Salski, Wiesia Stolarek i Mirka Zapieraczyńska.

Wielkim sukcesem ludzi kochających sport było wybudowanie w Rzgowie stadionu sportowego. Oddano go do użytku w połowie 1956 roku. Od tego momentu na tym obiekcie można było organizować różnorodne imprezy sportowe i trenować na prawdziwym boisku czy bieżni, a nie na klepisku w dzisiejszym parku w centrum miasta. Współczesna młodzież Rzgowa nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że kilkadziesiąt lat temu w ich mieście nie było żadnego zaplecza sportowego.

Spisał: R.P.

GLKS Zawisza u progu nowej kadencji Nowy Zarząd, nowe nadzieje



Chyba jeszcze nigdy w dziejach rzgowskiego „Zawiszy” w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, odbywającym się raz na cztery lata, nie uczestniczyło tylu członków klubu. Przybyło też wielu radnych poprzedniej i nowej kadencji, był burmistrz Konrad Kobus ze swoim zastępcą Mateuszem Kamińskim, aktualny i poprzedni przewodniczący Rady Miejskiej - Jarosław Świerczyński i Marek

Bartoszewski. Nie zabrakło też członka władz ŁKS, mieszkańca Rzgowa i pasjonata sportu Tomasz Salskiego. Powód tak dużego zainteresowania? W kasie klubu brakuje pieniędzy, więc i III liga piłkarska zniknęła za horyzontem. Czy bezpowrotnie? A może jest jeszcze szansa na powrót do tego elitarnego grona?

W imieniu ustępującego zarządu prezes Jan Nykiel składa sprawoz-

danie za lata 2011-2014. Przygoda z III ligą, jak się okazuje, trwała 3 lata. Zawodnicy „Zawiszy” grali na boiskach kilku województw, uczestnicząc łącznie w prawie 100 prestiżowych meczach. Oprócz głównej drużyny grały też pozostałe zespoły. Łącznie blisko 120 zawodników. Widać szkoleniowcy nie próżnowali, by był później piłkarski narybek. Ale utrzymanie tylu zawodników kosztuje, szczególnie kosztowna jest III liga: specjalnie dostosowane do rozgrywek boisko, odpowiednie zaplecze sanitarne, trenerzy, dojazdy na mecze itd. Samorząd co roku przeznaczają dla klubu w granicach 300 tys. zł, ale drugie tyle dają sponsorzy. Którzy? - podpytuję działaczy. Uśmiechają się znacząco, bo w Rzgowie biznesmenów liczy się na tysiące, ale na klub łoży właściwie tylko Ptak. Ktoś opowiada, że jeden ze zna-



czających kupców demonstracyjnie obiecał dać 100 tys. złotych pod warunkiem, że „Zawisza”... zostanie zlikwidowany.

Nowa kadencja samorządu oznacza znaczące zmiany w Rzgowie. Aktualni radni być może z niewiedzy, a może z powodu natłoku spraw nie zajmują się klubem, więc strategiczny sponsor nie narzuca się. Efekt? Brak pieniędzy w 2015 roku. Trzeba się więc definitywnie pożegnać z III ligą. Wielu dobrych zawodników odeszło, nie ma już markowych trenerów. Na razie pozostają rozgrywki w IV lidze. Prezesowi ustępującego zarządu z trudem udaje się załatać finansowe dziury, ale nie chce już walczyć

z wiatrakami. Ustępuje zresztą cały zarząd. Cztery lata nie były łatwe, ale po stronie zysków są ewidentne sukcesy. Oczywiście najważniejszy to uczestnictwo „Zawiszy” w III-ligowych rozgrywkach. Komisja rewizyjna wnioskuje o udzielenie absolutorium i tak się staje.

Ktoś podczas dyskusji pyta o tych „innych sponsorów”. Okazuje się, że łącznie dali jedynie nieco ponad 8 tysięcy złotych. Stanowczo za mało jak na ambicje i potrzeby III-ligowego zespołu. Tymczasem Bogdan Papuga, który przez dziesięć lat (do 2010 r.) prezesował klubowi, zadaje głośno pytanie: dlaczego Antoni Ptak zrezygnował ze sponsoro-

Tabela IV ligi Jesień 2014

	Punkty	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1 Zawisza Rzgów	41	36-16	13	2	2
2 Warta Działoszyn	39	33-7	12	3	2
3 Ner Poddębice	38	34-18	12	2	3
4 GKS II Bełchatów	31	33-19	10	1	6
5 Pilica Przedbórz	31	34-25	10	1	6
6 Polonia Piotrków	31	29-18	9	4	4
7 Mechanik Radomsko	28	36-32	9	1	7
8 Zjednoczeni Stryków	27	36-29	9	0	8
9 Zawisza Pajęczno	24	32 -29	7	3	7
10 KS Paradyż	24	30-27	8	0	9
11 LKS Rosanów	22	22-35	7	1	9
12 Włókniarz Żelów	22	27-35	7	1	9
13 Włókniarz Moszczenica	19	22-28	5	4	8
14 MKP Boruta Zgierz	18	25-28	4	6	7
15 Astoria Szczerców	18	25-32	5	3	9
16 Orzeł Nieborów	12	16-34	3	3	11
17 Widok Skierniewice	8	17-46	2	2	13
18 Piast Błaszki	6	14-43	1	3	13

Terminarz IV ligi wiosna 2015

28.03	sobota	godz. 14.00	Zawisza - Pilica Przedbórz
4.04	sobota	16.00	Widok Skierniewice - Zawisza
8.04	środa	16.00	Zawisza - Włókniarz Żelów
11.04	sobota	15.00	KS Paradyż - Zawisza
18.04	sobota	16.00	Zawisza - LKS Rosanów
22.04	środa	16.00	Piast Błaszki - Zawisza
25.04	sobota	17.00	Zawisza - Zjednoczeni Stryków
2.05	sobota	16.00	Astoria Szczerców - Zawisza
9.05	sobota	17.00	Zawisza - Ner Poddębice
17.05	niedziela	11.00	MKP Boruta Zgierz - Zawisza
23.05	sobota	17.00	Polonia Piotrków - Zawisza
30.05	sobota	17.00	Zawisza - Włókniarz Moszczenica
03.06	środa	17.30	Warta Działoszyn - Zawisza
6.06	sobota	17.00	Zawisza - Mechanik Radomsko
13.06	sobota	17.00	Zawisza Pajęczno - Zawisza
20.06	sobota	17.00	Zawisza - GKS II Bełchatów

wania klubu? Chce sprowokować dyskusję, jednocześnie oddać „cesarzowi co cesarskie”. Być może – szuka odpowiedzi - powodem jest zazdrość ościennych miast, np. Pabianic., których drużynie piłkarskiej daleko do poziomu „Zawiszy”. A o tej zazdrości świadczą bezpodstawne oskarżenia na łamach jednej z tamtejszych gazet. Papuga przypomina, że przed laty sam usilnie namawiał Ptaka do wspierania rzgowskiego klubu i bynajmniej biznesmen nie czynił tego dla jakiś osobistych korzyści. Jak ujawnia B. Papuga, do 2014 roku Ptak przekazał klubowi łącznie ... ponad 3 miliony złotych! To dobrze, że ktoś mówi głośno o tym znaczącym wspieraniu klubu, bo jakoś wcześniej nikomu nie przychodzi do głowy, by choć jednym słowem podziękować sponsorowi za tak znaczącą pomoc.

Aktualni radni chcą wzmocnić klub dodatkowymi 30 tysiącami złotych, ale ze względów formalnych w tym roku nie będzie

to możliwe. Uzmysławia to wszystkim zebranym burmistrz Kobus. Nastroje są więc, niestety, minorowe. Pozostaje liczyć na nowy zarząd klubu i nowe pomysły. Jednak podczas dyskusji nie padają konkretne propozycje, budujące wnioski. Czyżby liczą na cud w myśl typowo polskiej zasady: „jakoś to będzie”?

Dość długo trwają wybory, bo też stosowanie demokratycznych zasad jest czasochłonne i nawet kłopotliwe. Ostatecznie prezesem zostaje Robert Świerczyński, od niedawna trener pierwszej drużyny GLKS „Zawisza”, na co dzień pracownik hali sportowej

w Rzgowie. W skład zarządu wchodzi ponadto: Krzysztof Finzel, Robert Hajduk, Radosław Kubas, Tomasz Łuczyński i Kamil Poros. Na czele komisji rewizyjnej staje Marek Pokorski.

Ktoś zauważa, że po raz pierwszy od lat prezesem klubu zostaje rodowity rzgowianin. „Urodziła się mocna ekipa, następuje zmiana warty” – padają komentarze. Chciałoby się, by za tymi formalnymi zmianami pojawił się rzeczywisty postęp i szybki rozwój klubu. III liga nie musi przecież być stracona bezpowrotnie.

(PO)



Kadra Zawiszy Rzgów Wiosna 2015

Bramkarze:

1. Krystian Wawrzyński	08.01.1996	187 cm 77 kg
12. Marcin Zieliński	30.01.1998	183-73
23. Alessandro Magini	29.05.1994	183-82

Obrońcy:

3. Piotr Czernik	12.12.1989	196-95
8. Robert Drożdż	16.01.1984	180-77
13. Michał Madejski	05.07.1994	177-80
18. Sławomir Lukanović	15.01.1993	181-72
19. Kamil Poros	27.12.1989	181-74
20. Robert Skupień	22.10.1994	174-75
21. Adrian Górski	19.05.1995	183-73

Pomocnicy:

5. Jakub Mielczarek	13.05.1996	188-80
6. Damian Marcioch	06.03.1996	185-77
7. Damian Strzałkowski	22.10.1994	181-69
10. Kamil Józwiak	21.04.1994	178-84
11. Michał Osiński	05.09.1978	180-76
14. Marcin Kaczmarkiewicz	10.07.1997	175-64
15. Adam Wróblewski	31.01.1994	182-76
16. Dawid Jędrzejewski	14.09.1995	172-62
22. Konrad Stępniewski	29.04.1993	174-68

Napastnicy:

2. Hubert Rechciński	26.04.1994	182-78
9. Mateusz Pokorski	20.02.1995	184-83
17. Łukasz Wiśniewski	22.12.1990	187-83

Trener: Robert Świerczyński

Kierownik: Jacek Skupień

Fizjoterapeuta: Andrzej Mazerant

Nowy Zarząd Klubu:

Prezes – Robert Świerczyński

wiceprezes ds. sportowych – Krzysztof Fintzel

wiceprezes ds. gospodarczych – Robert Hajduk

skarbnik – Radosław Kubas

sekretarz – Kamil Poros

członek zarządu – Tomasz Łuczyński

Wiódł ślepy kulawego

Od kilku lat mamy Himalaje hipokryzji i obłudy, czyli dziadowski teatr z hazardem wśród kopaczy. Od czasu do czasu futbolowym grajdołkiem wstrząsają nieszczęścia, które spotykają nieszczęśliwych futbolistów. Niektóre orły jak ostatnie głupki dają się złapać przy obstawianiu wyników u bukmachera. Ich kumpli i innych wielbicieli hazardu szlag trafia. Nie chodzi, że ci frajerzy okazali się oszustami, tylko że widziano ich u buków. Paranoja, nie pierwsza w naszej kopanej. Zamiast pogonić ofiary z futbolowego raj, z oszustów robi się chore ofiary.

Nieszczęśnicy przepraszają, obiecują poprawę i deklarują doczołgać się na odwyk. Ofiarni działacze załatwiają leczenie na skrót, aby schorowana gwiazda wróciła do gry. Bezcennych profesjonalnych rad nie szczeniście pokrzywdzonym arcymistrzowie ruletki i blackjack'a.

Wśród obrońców uciśnionych rej wodzą Andrzej i Iwan i Kamil Grosicki.

Szczególnie „Grosik” ma wiele do powiedzenia. Już w wieku juniora stał się sponsorem szczytnych jaskiń hazardu i wielką nadzieją uwielbiających go krupierów. Na szczęście na pokrycie długów młodego wilka wystarczyło 3-pokojowe mieszkanie jego rodziców. Przy transferze z Pogoni do Legii kierownictwo stołecznego klubu wymusiło przeprowadzkę z synem ojca Kamila.

W dzisiejszej polskiej kopanej hazard jest gorszym przekleństwem niż alkohol. Zaraza hazardu

dotyka nie tylko najlepszych, najbogatszych, najpopularniejszych. Plaga dziwnych wyników szczególnie szerzy się w niższych klasach. Nie ma tam kamer, dziennikarzy, można spokojnie kręcić lody. Nieraz wypłaty za księżycowe wyniki wynoszą 7-8 złotych za postawioną złotówkę. Działacze są bezradni, a cała banda cwaniaków śmieje im się w nos. Prezesi klubów, jeśli sprawdzą się ich podejrzenia, powinni pogonić tą hołotę na cztery wiatry. Albo ma się jaja, albo pora przerzucić się na handel pietruszką.

Ale co się dziwić kiedy naczelnym wódz kopanej jest ambasadorem jaskiń hazardu. Oczywiście reklamuje ku przestrodze, ku chwale ojczyzny, dokładając do zbojeckiego interesu. Ot wiódł ślepy kulawego.

Najbardziej szkoda młodych, którzy coraz częściej padają ofiarami tej zarazy. Między bajki można włożyć ich narzekania, że poza treningiem nie mają na nic siły i czasu. Treningowa harówka zabiera im 2-3 godziny dziennie. Później pojawiają się dylematy, co począć z tak pięknym rozpoczęciem dniem?

Przez lata pracy w sporcie natrzyłem się na lokalnych gwiazdorów, którzy wcześniej zdobyli sławę i pieniądze, a potem wszystko stracili. Niech te kilka słów prawdy stanowi przestrożę dla kolejnych gwiazdeczek. Im wszystkim i ich z piekła rodem wujom chciałoby się ryknąć: dosyć tego dziadostwa! Ale czy do tych pięknych i młodych przemawia coś poza forszą?

Marco Polo

ZŁODZIEJSKIE TRIO

Policjanci z komisariatu w Rzgowie zatrzymali 3 mężczyzn (27,30,31 lat), którzy włamywali się do placówek handlowych znajdujących się w gminie Brójce. Na razie straty

podsumowano na 50 tys. zł, ale mogą być większe, nie wykluczone, że złodzieje działali też w innych gminach. Stróża prawa odkryli w samochodzie nie tylko narzędzia służące do

włamań, ale i łupy, a w telefonie komórkowym – zdjęcia wykonane w jednym z miejsc włamań.. Złodzieje znani byli już policji, dlatego 31-latek trafił za kratki, pozostali zaś objęci są dozorem policyjnym. Sprawa ma charakter rozwojowy.

(ER)

Na gościnnych występach

Nie udało się małżeństwu z Bułgarii kradzież kilkudziesięciu sukien z jednego ze stoisk w CH „Ptak”. 36-letnia kobieta udawała, że chce dokonać zakupów, a w tym czasie jej o rok starszy mąż skradł wspo-

mnianą odzież. Ekspedientka jednak zorientowała się i wezwała ochronę, a ta wspólnie z policjantami doprowadziła do szybkiego zatrzymania złodziejskiego duetu i postawienia mu przez prokuraturę zarzutu

kradzieży. Za naszym pośrednictwem komendant komisariatu policji w Rzgowie st. asp. Andrzej Rosiak dziękuje pracownikom ochrony za skuteczne i profesjonalne działanie.

(ER)

OGŁOSZENIA

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Sprzedam działkę bud. 1031 m. kw. Rzgów, tel. 506797541
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Kupię tanio dom w Rzgowie do 80 m kw., tel. 530-269-082
- Dom, lokal handlowy Rzgów – do wynajęcia, tel. 604-275-646
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw. Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Pomoc w nauce, tel. 516876968
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, tel. 506262302
- Krawca, szwaczkę zatrudnię w Rzgowie, tel. 602-555-087
- Szukam opiekunki do dziecka, Rzgów, tel. 503-573-455
- Pracownika do działu ryb w Makro Rzgów zatrudnię, tel. 42 207-21-10

- Plotowanie szablonów kra- wieckich, tel. 602-555-087
- Super elektryk, tel. 603954911
- Pracownika hali w Makro zatrudnię, tel. 42 207-21-10
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przes- zycia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791160772
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Pokoje do wynajęcia w Rzgo- wie, tel. 505-615-861
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, do- rywcz, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na ma- gazyn, Rzgów, tel. 604477146
- Sprzedam dom 190 m kw. w Rzgowie, tel. 505-615-861

- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Magazyn 40 m kw. wynaj- mę, Rzgów, k. McDonalda, tel. 533-141-770
- Działkę rolno-budowlaną sprze- dam, Rzgów, tel. 514034393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Tapicerstwo meblowe, Staro- wa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tu- szynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyndowynajęcia, 180mkw., tel. 605-060-104
- Magazyn do wynajęcia w Rzgowie, przy „Ptaku”, tel. 609-136-555
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Lokal na serwis samocho- dowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997

ROL-BUD

MATERIAŁY BUDOWLANE

Rzgów, ul. Kusocińskiego 20

Oferuje:

- farby gotowe i z mieszalnika
 - szeroką gamę tynków zewnętrznych i wewnętrznych mieszanych na miejscu
 - kleje do płytek, gładzie, gipsy, zaprawy
 - systemy zamocowań
 - akcesoria do malowania i remontu
- Serdecznie zapraszamy 6 dni w tygodniu

Hala „Zielony Rynek” na Placu Barlickiego oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne znanych polskich firm
- urozmaicony wybór ryb, drobiu i nabiałów na każdą kieszeń
- tradycyjne polskie pieczywa i wyśmienite wyroby cukiernicze
- zawsze świeże i tanie warzywa i owoce
- artykuły zoologiczne, sprzęt gospodarstwa domowego i elektronikę
- odzież, prasę, kosmetyki, papierosy, wyroby chemiczne
- kawę, herbatę, bakalie, przyprawy i inne artykuły kolonialne

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZINACH 6-18 A W SOBOTĘ 6-16

Kupcy z hali „Zielony Rynek”



- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376

- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339



DOM POGRZEBOWY
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL

DOM POGRZEBOWY I KREMATORIUM

GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

KLEPSYDRA

INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. 42 214-12-10 fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy	tel. 42 214-10-07 tel. 42 214-10-07 tel. 42 214-10-07
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. 42 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. 42 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-13-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	fax 42 214-10-39 tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. 42 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. 42 675-1000
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. 42 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Rzecznik majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerki, tel. 665-121-391
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprząatanie, tel. 502-137-422
- Korepetycje chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownie, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503337244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043

payrollteam

www.payroll-team.pl
tel.: 506-122-906
mail: biuro@payroll-team.pl

- **KADRY I PŁACE** - rozliczanie, prowadzenie teczek, czas pracy
- **ZUS** - deklaracje, zgłoszenia, korekty
- **KSIĘGOWOŚĆ** - usługi w zakresie prowadzenia: ksiąg rachunkowych spółek i osób fizycznych, podatkowej księgi przychodów i rozchodów, ewidencji ryczałtu
- szkolenia BHP wstępne i okresowe
- Ocena Ryzyka Zawodowego
- protokoły wypadkowe - BHP
- odbiór dokumentów od klienta
- odbiór dokumentów z terenu CH Ptak w stałym punkcie oraz w stałych godzinach
- pracownicze ubezpieczenia grupowe
- pracownicze ubezpieczenia medyczne
- współpraca z lekarzem Medycyny Pracy

payrollteam KSIĘGOWOŚĆ 50% 2 MIESIĄCE	payrollteam KADRY PŁACE ZUS GRATIS 1 MIESIĄC	payrollteam 3 POLECONE FIRMY NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECAJĄCY PRZEZ 3 M-CE OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS POLEĆ ZNAJOMEGO	payrollteam 5 POLECONYCH FIRM NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECAJĄCY PRZEZ 6 M-CY OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS POLEĆ ZNAJOMEGO
--	---	--	---

- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-15-54

USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki
tel. 42 646-05-63; 695-931-495

- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolice, tel. 509-357-138
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503588702
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolice, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015

SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw. położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2, zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106
Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

„Nowy Rynek”, ul. Felińskiego 2 w Łodzi oferuje:

- tradycyjne polskie pieczywa i wyroby cukiernicze, cukierki, ciastka na wagę
- wyśmienite wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- zawsze świeże warzywa i owoce, bakalie, kasze, grochy na wagę
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia, fryzjera oraz medycynę naturalną z pijawkami

Czekamy na Was codziennie od 7 do 19, w sobotę do 16
Zakupy u nas to przyjemność. Zapraszamy serdecznie!
Kupcy z „Nowego Rynku”



PTAK FASHION CITY



super senior

Targi Super Senior
25-26 kwietnia

Odwiedź strefy przygotowane
specjalnie z myślą o Tobie:

- ZDROWIE
- SPORT I TURYSTYKA
- URODA I STYL
- PRAWO I FINANSE
- NOWE TECHNOLOGIE

więcej informacji:
www.ptakexpo.com

Wstęp bezpłatny

patronat:

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Łódzki Oddział Wojewódzki w Łodzi

HALA PTAK EXPO
ul. ŻEROMSKIEGO 6
RZGÓW k. ŁODZI
godz. otwarcia: **10⁰⁰ - 17⁰⁰**